Nr. 144 — We Lwowie Wtorek dnia 26 Maja 1891. — Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Administracja „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7, w domu pana Kiseli; we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 81.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 25. maja.

Sytuacja polityczna w Przedlitawji po niefortunnem, a dla parlamentu nie zbyt pochlebnem i honorowem załatwieniu sprawy adresowej, jest jeszcze ciągle przedmiotem rozpamiętywań w organach publicznych. Trudno się temu dziwić. Zważywszy, że ukształtowanie się stronnictw politycznych w radzie państwa, jest dla sprawy działalności parlamentarnej kwestją pierwszorzędną, bo podstawową, zważywszy, że zwykła do tego sposobność — rozprawa adresowa — tym razem minęła, nie nastręczywszy okazji do wyjaśnienia zagmatwanej sytuacji, łatwo pojąć, że temat ten nie schodzi z porządku dziennego. Naprężenie tem większe, o ile wszystkie prawie stronnictwa, wchodzące w skład rady państwa, a w szczególności te, które mają pretensje do odegrania w niej wybitnej roli politycznej, przyrzekły, iż przy najbliższej sposobności określą i wyjaśnią zasadnicze swoje stanowisko polityczne, a więc stanowisko tak wobec rządu, jakoteż nawzajem wobec siebie. Jaka to może być sposobność, o tem wszyscy bardzo dobrze wiedzą. Jest to jeneralna dyskusja budżetowa, przy której wszystkie stronnictwa od dawien dawna, zwyczajem przyjętym i uświęconym w austrjackiej radzie państwa, wysyłają swoich parlamentarnych przywódców i najlepszych mowców — aby mówili jaknajmniej o budżecie, a za to jak najwięcej o — polityce. Tym razem ma się niezawodnie stać to samo. Być może, że w związku z tą obietnicą pozostaje pogłoska, według której w pewnych sferach noszą się z myślą odroczenia uchwalenia budżetu aż do jesieni. Niekonstytucyjność zamiaru jest dla tych, którzy tego rodzaju mogą mieć pomysły, rzeczą podrzędną. Hrabia Taaffe sam nie jest mowcą, ale też za to mowców nie lubi. Przypuszczać można, że on co do swojej osoby nic nie miałby przeciw temu, gdyby jakimś sposobem można było uniknąć dyskusji budżetowej, albo przynajmniej ją odroczyć. Miejmy nadzieję, że to się... nie stanie.

Ostra krytyka, na którą napotkała w narodzie niemieckim agitacja anti-austrjacka, popierana przez ks. Bismarka, skłoniła nareszcie hamburski jego organ do kategorycznego wyparcia się artykułu, wymierzonego przeciwko armji astrjackiej. Czyniąc to jednak *Hamburger Nachrichten* oskarżają tych, którzy wyrzucają im ową agitację, iż działają w złej wierze, i że jedyny ich cel zasadza się na zdyskredytowaniu b. kanclerza w narodzie niemieckim. W każdym razie, z odwrotu organu kanclerskiego wnosić można, że ks. Bismark zrozumiał nareszcie, iż po niewłaściwej postępuje drodze, i że uznał konieczność stosowania się do opinji publicznej, którą dawniej lekceważył. Eks-kanclerz i pod innym względem pragnie się teraz oczyścić. *Hamburger Nachrichten* bowiem, wyrażające zdziwienie, że prasa katolicka tak nieprzyjaźnie o nim się odzywa, utrzymują, że podczas *kulturkampfu* zachowywał postawę umiarkowaną, nie posuwając się nigdy tak daleko jak Falk. Wolno atoli zapytać, czy to Falk wywołał walkę z kościołem i czy to on wygłaszał w parlamencie owe, nienawiścią do kościoła i hierarchji kościelnej tchnące mowy? Są one najlepszym dowodem, jakiego rodzaju była ta umiarkowana postawa eks-kanclerza. Kto zresztą przypomina sobie czasy jego rządów, ani na chwilę nie uwierzy, ażeby którykolwiek minister mógł działać inaczej, jak w ścisłem zastósowaniu się do instrukcyj kanclerskich. Tak, a nie inaczej było także z Falkiem. Był on bezwłasnowolnem narzędziem ks. Bismarka i niczem więcej. Usiłowania tedy dzisiejsze zwalenia na niego odpowiedzialności nie dopną z pewnością zamierzonego celu.

Jak zwykle podczas przejażdżek pana Carnota, tak i w tym roku wysilają się wszystkie stronnictwa w departamentach, przez które przejeżdża, by go przekonać, że dla jego osoby wszyscy Francuzi jednakowe mają uczucia. Nawet w miejscowościach, w których przed laty klika bulanżystów największe odnosiła trjumfy, przyjmowano prezydenta rzeczypospolitej bardzo serdecznie. Nie tak zadowolonym był minister spraw wewnętrznych, w kilku bowiem miastach wyrwały się z tłumu okrzyki: „precz z Constansem". Wyjątkowe te objawy nie popsuły atoli ogólnego dodatniego wrażenia.

Wzburzenie umysłów, wywołane w Norwegji wiadomemi słowami szwedzkiego prezesa ministrów, Akerhjelma, iż rozmówi się z Norwegczykami po szwedzku, jeżeli sejm szwedzki uchwali wojskowe projekty rządu, nie zmniejsza się, potęguje się raczej. Prasa norwegska obstaje przytem, że minister szwedzki groził Norwegji siłą oręża i domaga się natarczywie zadosyćuczynienia, a odzywają się nawet głosy, zalecające zerwanie unji osobistej ze Szwecją. Rząd norwegski wobec takiego natarczywego stanu umysłów, wysłał do Sztokholmu notę, w której kładzie nacisk na konieczność wyparcia się ze strony rządu szwedzkiego groźb Akerhjelma, który zresztą jak wiadomo, podał się do dymisji. Można być ciekawym, jaką odpowiedź Szwecja na tę notę udzieli. W każdym razie, stosunki między Chrystjanią i Sztokholmem zdają się być w tej chwili mocno naprężone.

Przesilenie gabinetu portugalskiego i dziś jeszcze nie jest rozwiązane. Projekt gabinetu San Januario upadł, a niedoszły jego prezes złożył swe pełnomocnictwo w ręce króla. W takim zaś stanie rzeczy możliwemi stały się dwie ewentualności, mianowicie, mógł pozostać nadal na stanowisku gabinet Abreu, albo też zostać powołanym do steru rządu Serpa Pimmentel, który w październiku roku zeszłego złożył swą władzę w ręce generała Abreu. O ile się zdaje, król zdecydował się powołać do władzy Serpa Pimentela, uważają bowiem w Lizbonie dojście do skutku gabinetu przez niego utworzonego, za prawdopodobne. Pimentel jest naczelnikiem stronnictwa zachowawczego, które obecnie rozporządza większością w obudwóch izbach. Zmiana zatem gabinetu w tym kierunku nie pociągnie za sobą rozwiązania kortezów, przeciwko czemu oświadczyli się przywódcy wszystkich stronnictw. Dzienniki republikańskie zapowiadają znowu bliskie ogłoszenie republiki, ale ich groźb podobno na serjo brać nie należy, skoro w Oporto republikanie celu dopiąć nie zdołali. Pomimo to przecież, nie może ulegać wątpliwości, że położenie wewnętrzne w Portugalji pozostaje dotąd mocno naprężone. Według najnowszych doniesień nie powiodło się w ostatniej chwili także Pimentelowi złożyć gabinetu, król więc poruczył tę misję prezesowi poprzedniego gabinetu, generałowi Abreu, mającemu podobno widoki utworzenia gabinetu koalicyjnego, który z wszelką pewnością będzie mógł liczyć na poparcie większości w izbie.

Rusini w obec Koła polskiego.

W uzupełnieniu depeszy wiedeńskiej, podajemy następujący ustęp komunikatu w sprawie ruskiej:

Przewodniczący Jaworski przedstawił Kołu następującą ważną sprawę: p. Romańczuk przedłożył przewodniczącemu i polskim członkom komisji budżetowej projekt rezolucji, którą zamierza wnieść na następnem posiedzeniu komisji budżetowej izbowej. W rezolucji tej żąda: 1. aby w istniejącej przy seminarjum nauczycielskiem w Przemyślu szkole ćwiczeń były kursa nauk nie jednoroczne, ale czteroletnie; 2. aby we wschodnio-południowej części Galicji utworzono nowe seminarjum nauczycielskie z językiem wakładowym ruskim; 3. aby w Przemyślu urządzono klasę przygotowawczą do gimnazjum z językiem wykładowym ruskim; 4. aby we wschodniej części Galicji, mianowicie w Buczaczu, uorganizowano nowe gimnazjum z językiem wykładowym ruskim. Przewodniczący oświadczył zaraz pos. Romańczukowi, że przeciw pierwszemu jego żądaniu sam nic nie ma i zapewne poprą je posłowie polscy; ale wniesienie do rady państwa lub do rządu trzech następnych żądań, sprzeciwia się autonomji kraju i prawom, które posiada Sejm krajowy, albowiem według obowiązujących ustaw Sejm galicyjski tylko jest mocen orzekać, w jakim języku mają być wykładane nauki w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich. Jednak przyrzekł p. Romańczukowi, iż całą tę sprawę przedłoży Kołu, przedstawia ją przeto. — Rozwinęły się nad tym przedmiotem obszerne rozprawy, w których zabierali głos posłowie: Chrzanowski, Madeyski, Biliński, Rutowski, Dawid Abrahamowicz, Czajkowski Władysław, Gniewosz Włodzimierz, Lewicki, Sokołowski, Czajkowski Alfons, Kozłowski i przewodniczący Jaworski. — Wszyscy przemawiający zgodnie wykazywali, że posłowie polscy mogą poprzeć tylko pierwsze żądanie p. Romańczuka (z modyfikacją dwuletniego kursu, odpowiedniego potrzebie); lecz co do trzech dalszych żądań, wyrażonych w rezolucji, zaprojektowanej przez p. Romańczuka, można tylko żądać, aby rada państwa uchwaliła potrzebne fundusze na utworzenie gimnazjum lub seminarjum nauczycielskiego w oznaczonem miejscu; ale domaganie się orzeczenia przez radę państwa, iż językiem wykładowym w nowem gimnazjum i seminarjum ma być język ruski, sprzeciwia się prawom Sejmu i autonomji kraju; albowiem według ustaw obowiązujących, językiem wykładowym w gimnajach w Galicji jest język polski, a jedynie Sejm galicyjski ma prawo orzekać wyjątki od tej reguły i rzeczywiście na mocy uchwał tego Sejmu, językiem wykładowym w gimnazjum akademickiem we Lwowie jest język ruski, a nadto Sejm uchwalił, że w gimnazjum przemyskiem mają być ustanowione klasy spółrzędne z językiem wykładowym ruskim; także seminarjum nauczycielskie we Lwowie jest utrakwistyczne, z językiem wykładowym polskim i ruskim. Przeto p. Romańczuk może żądać, aby rada państwa uchwaliła fundusze na założenie gimnazjum i seminarjum, w skazanych przez niego miejscach, ale co do orzeczenia, jaki ma być język wykładowy w tem żądanem przez niego gimnazjum lub seminarjum, winien się p. Romańczuk odnieść do decyzji Sejmu galicyjskiego. Wykazali także zabierający głos, iż przy ostatnich wyborach do rady państwa posła Romańczuka i jego kolegów zastrzeżono z obu stron, tak polskiej, jak ruskiej, iż sporów domowych między Polakami a Rusinami nie należy wytaczać przed forum rady państwa, w którem rozstrzygający głos mają Niemcy, ale przed forum Sejmu galicyjskiego i przyrzekli to posłowie ruscy. Co się tyczy języka wykładowego w klasie przygotowawczej do gimnazjum w Przemyślu, która to szkoła przygotowawcza byłaby także ludową, żądanie rezolucji p. Romańczuka jest wprost przeciwne — jak to wykazał p. Lewicki — zasadzie, wyrażonej w ustawie o utrzymywaniu szkół ludowych, iż gmina, a w ogóle ci, którzy szkołę utrzymują, orzekają, w jakim języku mają być w ich szkole nauki wykładane. Przeto wprost sprzeczne jest z tą zasadą żądanie, aby rada państwa orzekła, iż w owej szkole przygotowawczej ma być językiem wykładowym język ruski.

Po zamknięciu rozpraw uchwaliło Koło, iżby polscy członkowie komisji budżetowej poparli tylko pierwsze żądanie, wyrażone w rezolucji, zaprojektowanej przez posła Romańczuka; powtóre, aby przedłożyli żądanie założenia jednego jeszcze seminarjum nauczycielskiego i jednego gimnazjum we wschodniej części Galicji, co już poprzednio Koło uchwaliło; lecz, aby stanowczo oświadczyli, że wszelkie wnioski co do orzekania przez radę państwa, w jakim języku mają być wykładane nauki w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich w Galicji, nie mogą być dopuszczone, bo sprzeciwiają się autonomji krajowej, prawom Sejmu i ustawie obowiązującej. Co do formalnego postępowania w komisji budżetowej, Koło pozostawiło swobodę polskim członkom tej komisji".

Z czeskiej wystawy jubileuszowej w Pradze

(Oryginalne sprawozdanie „Dz. Polskiego").

Praga czeska 20. maja.

Po przechadzce wszerz i wzdłuż wystawy, po oględzinach pięknej jej zewnętrzności i po ogólnej jej charakterystyce, czas zajrzeć do jej wnętrza i przypatrzeć się nieco bliżej zawartości głównych i uzupełniających budynków, co stanowi właściwą jej wartość... W ogóle da się powiedzieć o czeskiej wystawie, że zewnętrzny okazały, bogaty i gustowny jej wygląd stanowi godną osłonę tego, co tu nagromadzono wewnątrz, że zewnętrzność odpowiada wewnętrzności, wykwintna forma drogocennej treści. Gdzie rzucić okiem, wszędzie skarby mrówczej, ale doniosłej pracy, dopełniające się wzajemnie i łączące się w całokształt wytwórczości narodu, który w znoju i pocie czoła, rzec można, drobiazgowością pracy rąk stworzył olbrzymie dzieło, będące widomym znakiem jego odrodzenia. Wytwórczość narodu czeskiego przedstawia się wielostronnie i obejmuje wszystkie gałęzie przemysłu, rękodzielnictwa, rolnictwa, leśnictwa, pokazuje się ona bardzo dodatnie także w budownictwie, rzeźbiarstwie i malarstwie, na polu wynalazków i rozmaitych ulepszeń technicznych, w szkolnictwie, jednem słowem, przedstawia ona wspaniały obraz wielkiego rozwoju cywilizacyjnego.

Obfitość okazów i ich doskonałość jest zaiste zdumiewającą. Prawdziwe *ambarras de richesse*. Doprawdy, nie wiedzieć, co najprzód oglądać, bo gdzie spojrzeć, wszędzie zajmującego podostatkiem, jedno ciekawsze od drugiego, jedno prześciga drugie.

Zaczynamy przegląd wystawy od głównego jej gmachu, tj. od pałacu przemysłowego. Wielki budynek ten okazał się bardzo małym dla pomieszczenia wyrobów czeskiego przemysłu i rękodzielnictwa, dlatego mieści on w swoim wnętrzu tylko część takowych, podczas kiedy resztę musiano poumieszczać komornem w innych budynkach. Pałac przemysłowy, zbudowany cały z żelaza i szkła, przedstawia się wewnątrz bardzo ładnie. Główna jego nawa w środku jest wysoką i ma dużo światła. Wierzch bowiem pałacu jest prawie cały oszklony. Szkła zdobne matowaniami. Naokoło, w wysokości pierwszego piętra, znajduje się galerja. Od głównego frontu umieszczone są, jak w kościele, wspaniałe organy, przegrywające ślicznie co chwila. W środku głównej nawy mieści się wytworny pawilon cesarski, dalej i po bokach bogate i gustowne pawilony większych firm przemysłowych. Widzimy tu cudowne szkła i porcelany czeskie, znakomite instrumenty muzykalne, zwierciadła, meble i wyroby tkane, a wszystko doskonałe, wytworne. Z głównej nawy pałacu idą dwa skrzydła, na prawo i na lewo, napełnione doborowymi okazami przemysłu i rękodzielnictwa. Dział przemysłu żelaznego imponuje, nie mniej też uderzają wyroby z miedzi. Widzimy tu artyzm, połączony z właściwym przemysłem, poniekąd z nim, że się tak wyrazimy, nierozdzielnie zespolony. Między innymi wyrobami z kruszców. zwraca uwagę artystycznie wykonany medaljon z miedzi z wizerunkiem czeskiej autorki Bożenny Niemcowej. Drutów, szpilek, igieł, ćwioków, łańcuchów, łańcuszków, śrub najrozmaitszych mnóstwo, a wszystko wydoskonalone. Okazale przedstawia się przemysł czeskich kamieni, bogate wyroby z granatów. Mebli dużo. Są one wykwintne, gustowne i praktyczne. Fortepiany, bilardy, wyroby tapicerskie w wielkim wyborze. Kapelusznictwo okazuje wielki rozwój.

Dział wyrobów tkanych: płócien, bielizny stołowej, kretonów, perkalów, drelichów itp., znakomicie zastąpiony. Cztery prządzalnie i kilka warstatów tkackich jest na wystawie w ruchu. Dział sukien i kortów mniej świetny. Tu bowiem daje się nieco czuć usunięcie się Niemców od wystawy. Widać brak Liberca (Reichenbergu), gdzie, jak wiadomo, istnieje znakomicie rozwinięty niemiecki przemysł sukienny, zasilany — dodać trzeba w nawiasie — przeważnie pracą robotników czeskich. Ściśle więc biorąc rzeczy i to jest w większej części pracą ludu czeskiego, ale ponieważ właściciele zakładów przemysłowych są Niemcami, więc owoców tej swojskiej wytwórczości nie widać na czeskiej narodowej wystawie. Są jednakże wyroby sukienne i czysto czeskich fabryk sukiennych bardzo piękne, jak np. firmy Skorkowski a syn z Humpolec. Wysoko rozwiniętym okazuje się u Czechów przemysł papierowy. Dotyczy to zarówno wytworzenia samego papieru, jakoteż przerabiania papieru, tak zwanej „konfekcji papierowej". W połączeniu z tem widzimy ogromnie wydoskonaloną sztukę litograficzną. Na tem polu mogą Czesi wytrzymać współzawodnictwo z Francuzami, a Wiedeń pozostaje w tyle za Pragą, która posiada dużo znakomitych zakładów litograficznych.

Niepodobna nam zastanawiać się szczegółowo nad ogromem dobrych, doskonałych, w części wytwornych okazów czeskiego przemysłu, nagromadzonych w pałacu przemysłowym: niepodobna nam też podnosić poszczególnie wszystkiego tego, co na to zasługiwałoby, ponieważ nasze więcej pobieżne sprawozdanie musiałoby przybrać rozmiary — książki. A byłby do tego materjał dostateczny. Zaznaczymy zatem tylko ogólnikowo, że lubo czeska przemysłowa wytwórczość ma w każdym kierunku znaczny rozwój i postęp do wykazania, z okazów, znajdujących się w pałacu przemysłowym, najdoskonalszymi w europejskiem słowa znaczeniu są: wyroby szklane, porcelanowe, instrumenty muzyczne, wyroby kruszcowe, wyroby kretonowe i perkalowe, płótna, wyroby papierowe, litograficzne, wyroby stolarskie, kapelusznicze i powroźnicze. O wielkim przemyśle lejarni kruszcowych, wyrobie maszyn; o przemyśle rolniczym, cukrownictwie, przemyśle drzewnym, będziemy mówili na innem miejscu, ponieważ okazy tych gałęzi wytwórczości czeskiej umieszczone są w innych budynkach. Oglądając wystawę okazów, zebranych w pałacu przemysłowym, wynosi się wrażenie jak najlepsze, a zarazem też i przeświadczenie o bardzo wysokim i doskonałym rozwoju przemysłowym narodu czeskiego, rozwoju, dającym Czechom możność spółzawodniczenia z najbardziej cywilizowanymi i najpracowitszymi narodami zachodnio-europejskimi. Przemysł czeski utorował też sobie już oddawna drogę szerokiego zbytu na Wschodzie, a nawet i we wszystkich częściach świata, a daty statystyczne stwierdzają, że w ogólnym wywozie przemysłowym Austrji za granicę, większa znacznie połowa przypada na Czechy. Dużo wyrobów czeskich idzie do Niemiec, a nawet do Francji, Belgji i Anglji, naturalnie rzeczy specjalne, zalecające się dobrocią jakości i taniością.

Dodać trzeba, że i wewnątrz pałacu przemysłowego dużo jest smaku i gustu w urządzeniach. Nie brak czasami i humoru. Jeden z wystawców wyrobów futrzanych ustawił przy swej olbrzymiej szafie dużego wypchanego niedźwiedzia. Stoi on uprzejmie na dwóch łapach i bawi z zyskiem dla właściciela swego przechodzącą publiczność. Ma on na piersiach tablicę, na której znajduje się następujący rymowany czeski napis: *„Sliczne damy, mili panowe! Szestak stoi za zasmani, zde ho do otweru raczte dat, a nebudete litowat: kroutim hlawu, krouczim k tomu, a darek wezme, jeszle domu na pamatku każdy za to — przejme peniz ryże zlato!"* Niedźwiedź wygląda jowialnie, prawie uśmiecha się do gapiących się przechodniów, przymila się do nich, ażeby raczyli wrzucić mu do paszczy szóstaka, za co on z wdzięcznością otwiera paszczę, kręci głową i wypuszcza gdzieś z pod skóry na miseczkę, którą trzyma w łapie, medalik pamiątkowy —

---

33)

Zięciowie domu „Kohn et Cie".

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Dżon, Anglik czystej krwi z miny, w swej jasnej śmietankowej liberji siedział na wysokim koźle i patrzał nieruchomy i z wytężoną uwagą między uszy dwóch gniadych, do słońca lśniących swą delikatną siercią rumaków.

— Do pałacu Kohna! — zawołał hrabia — wskazując do pojazdu.

Furman nie zrozumiał, bo się nieznacznie odwrócił i zapytał.

— Jaśnie pan hrabia mówi?

— Do pałacu Kohna! — powtórzył Koroński i sam do siebie zamruczał — nie wierzy Dżon uszom, *sapristi!*

Ekwipaż wyjechał z bramy i w pełnym kłusie popędził przez aleje, Nowy świat, w stronę znanego pałacu bankiera.

Na ulicach jeszcze nie panował ruch i zgiełk, niepozwalający rozpędzać się ekwipażom prywatnym.

To też Dżon popuścił lejców koniom, które zebrane razem, dopasowane temperamentem, pędziły tym kłusem, cechującym ekwipaże panów, doskonale utrzymane i wyjeżdżone.

Wkrótce zatrzymali się przed perystylem pałacu Kohna.

Koroński był ciekawym. Pierwszy raz wchodził do wnętrza domu bankiera w Warszawie, o którym wiele słyszał.

W wielkiej sieni Pomballe siedział na fotelu, zajęty ekspedjowaniem i adresowaniem tysięcy listów, zapełniających stojący przed nim stół.

W pałacu panował ten spokój rannych godzin, w których spoczywa już służba, a nie zaczęli żyć jeszcze państwo.

Pomballe rzucił okiem przez okno na ulicę i poznał pański ekwipaż, powstał też na przywitanie wchodzącego Karola, o którym był uprzedzonym.

— Hrabia Koroński do pana Kohna! — zawołał młodzieniec.

— *Monsieur le comte demande?* — zapytał nie rozumiejący Pomballe.

Karol po francusku objaśnił ochmistrza dworu, który mu swą dystynkcją i francuzczyzną zaimponował.

— *Monsieur vous attend monsieur le comte dans son cabinet* — odparł Pomballe, uderzył w dzwonek leżący na stole i rozkazał równocześnie pojawiającemu się lokajowi przeprowadzić hrabiego do pana.

Lokaj uderzył w trzy guziki od elektrycznych drutów. Równocześnie zajęczały w różnych kierunkach dzwonki i ruszył pierwszy marmurowymi schodami.

Hrabia ulegając wrażeniom zdziwienia, szedł za lokajem.

Mijali rozstawioną służbę, która odbierała od niego, to zarzutkę, to laskę, uchylała podwoje, wskazywała drzwi i kierunek.

Karol szedł, rzucając ciekawem okiem na prawo i lewo. — Mijał wszystkie salony prawie, aby dojść do gabinetu, który znamy.

Nie spodziewał się zastać tego królewskiego **niemal zbytku i komfortu w domu świeżego bankiera**, który nagle z dnia na dzień wypłynął. W oszołomionej prawie jego wyobraźni przebiegały różne myśli. Między innemi z szybkością iskry, przeleciało i rodzące się w jego duszy uczucie zazdrości — zazdrości Witoldowi.

— Jaki mądry! — myślał — jaki mądry! to mi życie, to prawdziwy, niekłamany, niepozorny komfort.. ten Pomballe.. ta służba, jak dżentelmeny... te salony..

Lokaj uchylił drzwi, wszedł do gabinetu i zawołał:

— Hrabia Koroński!

Karol znalazł się w gabinecie bankiera, który zaraz przystąpił do rzeczy.

Skreślenie stanu hipotek nie zabrało dużo czasu hrabiemu, bo Kohn, doskonale znający interesa ziemskie, a może już interesa Karola, dopomagał mu dzielnie i sam go jeszcze objaśnił i poinformował co do niejednej rzeczy.

Zdziwiony hrabia się mięszał, bo co chwila zagadywał go bankier w kwestji, nierozłączny związek mającej z interesem, a której tenże nietylko wytłumaczyć mu nie umiał, ale nadto absolutnie nie rozumiał.

Wreszcie zakończył bankier to straszne i pierwsze dla hrabiego w życiu zawiłe posiedzenie.

Nigdy nie zapominający języka Koroński mięszał się i mienił, gdy Kohn od niego żądał odpowiedzi na tak proste pytania, jak na przykład, czy fabryki mają osobne swoje hipoteki, lub też, czy serwituta w tym lub owym majątku są uregulowane.

Hrabia nie wiedział — wiedział tylko, że jest właścicielem tylu a tylu wsi, o tylu a tylu włókach, i że te włóki idą w górę, czy pójdą w skutek kolei Nadwiślańskiej, przerzynającej Lubelskie.

Wszystko kręciło się około tej kolei, bo ona to sprawiała, że była możność mówienia o pożyczce na dobra Korońskich, w których znajdowały się dziewicze lasy, utrzymane dotąd tylko brakiem komunikacji.

Kohn nie mógł powstrzymać uśmiechu ironicznego wykrzywiającego dowcipnie jego semicką ale sprytną twarz.

Chcąc oszczędzić hrabiemu dalszych eksplikacyj, zakończył.

— Pojmuje hrabia, że w przededniu ślubu mej córki, nie mogę interesu tego zakończyć, ani nic stanowczego mu powiedzieć. Sądzę, że będę mógł hrabiemu wyświadczyć tę małą przysługę... tylko dla niego.. tylko dla hrabiego! bo w ogóle nie zajmuję się tego rodzaju interesami. Po ślubie mej córki, racz się hrabia zgłosić i mieć ze sobą wykazy hipoteczne, o których była mowa.

Hrabia wstał. Wstał i Kohn i podążył z odchodzącym Karolem, mówiąc:

— Przeprowadzę pana...

Zaraz jednak w pierwszym pokoju Koroński wyraził swoje zdziwienie nad dziełami sztuki bankiera. Tenże odparł z udaną naturalnością:

— Jeśli hrabia amator... to proszę... mam jeszcze chwilkę wolnego czasu.. mogę pokazać... są niektóre rzeczy, godne widzenia...

Koroński dziękował i prosił, a Kohn ujął go pod ramię, jak to miał zwyczaj i pokazywał niektóre dzieła sztuki.

Hrabia się zachwycał.

— Ależ słyszałem — przerwał Kohn — że hrabiego matka ma prześliczne rzeczy.

— O! tak... tak — wycedził Karol — pamiątki rodzinne... *rien de grand de beau... des souvenirs!*

Oglądając, doszli do czerwonego saloniku, w którym się mieściła wyprawa Marji.

— *La corbeille de ma fille!* — szepnął Kohn.

Hrabia z ciekawością oglądał bogactwa mieszczące się na stole.

Bankier zwracał jego uwagę, na to, to owo.

W tem uderzył hrabiego niemogący nie zwrócić uwagi porcelanowy garnitur toaletowy.

— To antyk! — zawołał — moja matka ma coś podobnego, co darował księżniczce Pilawskiej August III.

— To daleko dawniejsze! przerwał z dumą Kohn.

— To zapewne kupione w Dreźnie? — podchwycił hrabia.

— Nie! — odparł tonem napuszonym bankier — to rodzinna pamiątka, jak hrabia widzisz z herbów Łęckich...

— Aaa...

— To pochodzi *de la belle epoque* — ciągnął dalej Kohn, odkrywając dno jednej sztuki i pokazując niebieski znak A. R. — to w r.... 1717 dostała niejaka Ostojanka, wychodząca za Łęckiego... kasztelana...

— Kasztelana?

— Kasztelana! — powtórzył Kohn i dalej mówił — to prezent hrabiego Aleksandra Ostoi! *voila la lettre!* — tu wskazał na leżącą kopertę.

Hrabia otwierał wielkie oczy. Wszystko to mu się pomieścić niemogło w głowie. A wierzyć musiał, bo ot były znaki, herby, list... pismo Ostoji, które znał dobrze, bo często matka jego odbierała bilety hrabiego, odmawiające to obiadu, to rautu.

— To prezent królewski! — zawołał.

— To prezent godny Ostoji! — poprawił Kohn i dodał — *et quelle charmante idée, quelle gracieuse pensée,* czuje się prawdziwego w tem pana.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

...ryże złoto!" Szóstaki lecą do paszczy bartnika obficie, on śmieje się; ci, co je wrzucają, śmieją się także do rozpuku, a najlepiej śmieje się przy końcu — właściciel niedźwiedzia. Pożerający monetę niedźwiedź otoczony zawsze ciekawymi, szczególnie wieśniakami i dziećmi. Ale to zabawka, przejdźmy do rzeczy poważniejszych.

Zdaje nam się, że uzupełnieniem obrazu, jaki wystawa czeska przedstawia, nie będzie od rzeczy przynajmniej kilkoma ważniejszemi datami statystycznemi, kilkoma rysami ilustrować stosunki wytwórczości w Czechach. Królestwo czeskie liczy wedle ostatniego spisu ludności 5·8 milionów. W stosunku do przestrzeni, przypada na kilometr 112 dusz. Przeważnie przemysłowe znamię Czech stwierdza fakt, że w kraju tym, którego przestrzeń wynosi 17·3% ogólnej przestrzeni Austrji (z wyłączeniem Węgier, Kroacji i krajów zajętych), a którego ludność przedstawia 23% ogólnej ludności Przedlitawji — znajduje się nie mniej, jak 124.965 przedsiębiorstw przemysł. zarobk. na ogólną liczbę 375.000 przedsiębiorstw w Przedlitawji, co stanowi 33·2%. Przedsiębiorstw dla wyrabiania kruszczów i towarów kruszczowych jest w Czechach 15.447, przedsiębiorstw dla wyrobu maszyn, narzędzi, środków przewozu 6203, dla wyrobów szklanych, kamiennych i glinianych 5.757, dla wyrobów z kości, z drzewa, kauczuku itp. 14.024, przedsiębiorstw dla przemysłu zużytkowania skóry, racic, piór itp. 3.067, zakładów dla wyrobów tkanych 5.944, pracowni krawieckich, bielizny i innych artykułów ubrania 36.217, papierni i zakładów dla przerabiania papieru 1.053, zakładów dla wyrabiania środków spożywczych 27.816, przedsiębiorstw dla chemicznego przemysłu 1381, przedsiębiorstw budowlanych 6.804, zakładów poligraficznych i dla przemysłu artystycznego 1247. Wysoko bardzo rozwinięty jest w Czechach młynarstwo, cukrownictwo, piwowarstwo i gorzelnictwo. Młynów jest 7.178, browarów 766, produkujących rocznie 6 milionów hektolitrów piwa. Spirytusu wyrabia się rocznie 27·3 milionów hektolitrów, a nie mniej jak 149 cukrowarni jest w ruchu z produkcją 5·5 miljonów metrycznych cetnarów. Jak już zaznaczyliśmy, sławnym jest od bardzo już dawna czeski przemysł szklanny i porcelanowy. Z 1886 austrjackich zakładów dla przemysłu szklannego, nie mniej jak 1773, tychże zakładów na same Czechy, a z 42 zakładów, znajdujących się w Austrji dla wyrobów porcelanowych, znajdują się wszystkie w Czechach.

Liczby powyższe dają najwymowniejsze świadectwo o iście potężnym rozwoju przemysłowym Czech, a dla scharakteryzowania wystawy pod względem jakości okazów, wystarczy wskazanie na okoliczność iż mieści ona w sobie najlepsze wyroby z 124.965 czeskich zakładów przemysłowych, przy ogólnej liczbie wystawców 4663, prócz tego jeszcze 103 prywatnych pawilonów.

G. Smólski.

Z prowincji.

Złoczów 23. maja. (*Rada powiatowa*). W życiu politycznem naszego powiatu, daje się już od dłuższego czasu spostrzegać wielce charakterystyczny ruch; ruch, który tworzy nowe stronnictwo, a który przy wyborach z większych posiadłości do rady powiatowej, na dniu 14. bm. odbytych, wywołał niebywałą w powiecie tym walkę. Jak ogólne zainteresowanie się wybory te wywołały, świadczy ta okoliczność, że na 78 uprawnionych, 67 oddano głosów. Wybranymi zostali pp.: Oskar Schnell, Bolesław Wierzchlejski, Kazimierz Jaworski Wiktor Treter, Mieczysław Komarnicki, Leon Wikarski i Henryk Potworowski.

Ruch ten nowy stworzyła kwestja ruska, a złączono z nią kwestję, kto ma przewodniczyć nowo ukonstytuować się mającej radzie powiatowej. Nowe stronnictwo nasze prawi o konieczności zgody z Rusinami, żąda, aby wicemarszałkiem był Rusin i najusilniej agituje przeciw ponownemu wyborowi dotychczasowego marszałka. Charakterystycznem jest również, że rząd nowe to stronnictwo dość widocznie popiera.

Ramy niniejszej korespondencji, zanadto są skromne na przeprowadzenie z adherentami tej nowej u nas ery całej polemiki w tak ważnej sprawie, jak nią jest kwestja ruska. Zwracamy jedynie uwagę tych panów na tę okoliczność, czy, szczególnie w powiecie naszym, kwestja ta tak dalece dojrzała jak to byłoby naszem życzeniem; w powiecie, w którym wśród Rusinów tak trudno znaleść Rusina! Po tylu rozczarowaniach, radzimy nie kierować się wrodzonym nam sentymentalizmem, który nas tylekrotnie zawiódł, lecz patrzeć się trzeźwo, a specjalnie w tej sprawie bardzo trzeźwo.

Nie możemy również pochwalić sposobu prowadzenia walki przeciw ponownemu wyborowi dotychczasowego marszałka naszej rady powiatowej; jeśli panowie ci wyboru tego nie życzą sobie, to powinni publicznie, jawnie i otwarcie wypowiedzieć, co ich do tego skłania i zarzuty swe poprzeć dowodami, a nie p zakulisową prowadzić walkę.

Ukonstytuowanie się nowej rady powiatowej nastąpi za dni kilka, rezultat wyborów wątpliwy, rzucamy więc tych słów kilka w nadziei, że nasi wybrani pójdą solidarnie i walki nie przeniosą na teren, który dla naszej narodowości w tym powiecie niepowetowaną mógłby wyrządzić szkodę.

Sanok 22. maja. (*Pożegnanie*). P. Towarnicki, komisarz starostwa w Sanoku, został mianowany st. kuratorem znanej fundacji krociowej imienia Towarnickich i — jak wieść niesie — ma zamiar pensjonowania się, ażeby módz jaknajsumienniej zastępować interesa fundacji.

Sanok traci w p Towarnickim nietylko dzielnego urzędnika, niestrudzonego w pracy i pełnego energji, ale i człowieka czystego charakteru i prawdziwego Polaka, który umiał stanowisko swoje pogodzić z przekonaniami politycznemi i zjednać sobie ogólny szacunek i poważanie.

Pobyt jego krótki w Sanoku nie mógł wprawdzie wydać pożądanych owoców, lecz na każdym kroku mieliśmy sposobność widzieć owoce pracy jego.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prof. Jan Zacharyewicz bawi w Tarnowie, celem skontrolowania robót przy wieży katedralnej.

Nekrologja. Stanisław Zaręba Skrzyński, przeżywszy lat 60, zmarł d. 23. bm. w Rzeszowie. — Ignacy Pierzchała, nestor szlachty polskiej, osiadły w Galicji, zmarł d. 24. bm. w 101 roku życia w majątku swoim Uszkowicach pod Przemyślanami. — Joanna Mazarakówna, uczennica szkoły wydziałowej, zmarła w Rzeszowie w 15 r. życia. — W Przewrotnem w dyecezji przemyskiej, zmarł d. 16. bm. ks. Józef Pudło, tameczny proboszcz. — W Horodence zmarł Grzegorz Donigiewicz, w 48 roku życia. — Aleksander Kozłowski, nauczyciel ludowy, zmarł w Przemyślu w 29 r. życia. — Piotr Ingling, zecer, zmarł w Krakowie w 80 r. życia. — Eleonora z Paduchów Świeżyńska, wdowa po urzędniku magistratu krakowskiego i sekretarzu rady powiatowej myślenickiej, zmarła w Krakowie w 68 r życia. — Zmarli we Lwowie: Franciszek Underka, znany masarz lwowski, który wyroby swoje wysyłał także zagranicę, w 65 roku życia, po dłuższej chorobie; Florjan Gruner, emer. oficjał pocztowy, w 67 r. życia i Marja Kusik, w 20 r. życia.

Kalendarz. Wtorek (26.): Filipa Ner. Wschód słońca o godzinie 4. minut 16, zachód o godzinie 7. minut 39.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce.

Z życia towarzyskiego. Dziś o godz. 12. w południe odbędzie się ślub dr. Józefa Horszowskiego, koncypienta prokuratorji skarbu, z p. Różą Goldberg z Drohobycza.

Dnia 6. czerwca odbędzie się we Lwowie ślub p. Antoniego Skrzyńskiego z Żurawna, z panną Eugenją Dembowską, córką Z. Dembowskiego, prezesa Tow. kredytowego ziemskiego i śp. Heleny z hr. Humnickich.

Kupcy lwowscy zwołali na dzień 24. bm. posiedzenie do sali ratuszowej, celem uchwalenia statutu korporacyjnego i wyboru zarządu.

Zgromadzenie nie przyszło jednakże, z powodu braku kompletu, do skutku. Ogółem przybyło 70 kupców, a to 62 żydów i 8 katolików!

Słyszymy ciągłe skargi na niemożliwą do zwalczenia konkurencję żydowską, a gdy ma być podjęta jakaś akcja w obronie zagrożonego uczciwego kupiectwa, tam nawet ci, którzy przy każdej sposobności najgłośniej wywodzą swoje żale, świecą niestety nieobecnością. Uchylaniem się od obowiązków obywatelskich z pewnością złego nie naprawimy; to też należy się spodziewać, że na drugiem, *ad hoc* zwołanem zgromadzeniu nasi kupcy liczniej się zbiorą i zechcą zrozumieć swój własny interes.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa zamianowała Aleksandra Gadowskiego, z Kamionki Małej, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Łukowicy.

Promocja. P. Wojciech Cieleńkiewicz, rodem z Siedleczki w Galicji, otrzymał 25. zm stopień lekarza weterynarji w tut. szkole weterynaryjnej.

Muzyka wojskowa grać będzie dziś we wtorek na Wysokim zamku

Bal na cele dobroczynne, który urządza p. namiestnikowa, Marja hr Badeniowa, podczas wyścigów we Lwowie, odbędzie się w połowie czerwca. Dekoracją sali zajmie się znany artysta p. Makarewicz, a kierownictwo armji tancerzy spoczywać będzie w wypróbowanych rękach niezrównanego wodza, p. Adolfa Abrahamowicza.

Gmach kolei państwowej przy ulicy Trzeciego Maja — jak się dowiadujemy — zamierza nabyć Towarzystwo kredytowe ziemskie, oczywiście po sprzedaniu swojego budynku przy ulicy Karola Ludwika Po upaństwowieniu kolei Karola Ludwika, ma być wybudowany drugi wielki dworzec kolejowy, dokąd biura kolei państwowej zostaną przeniesione.

Plany nowego gmachu sprawiedliwości przedłożył sąd tutejszy urzędowi budowniczemu do ewentualnego poczynienia swoich uwag. Budowa pierwszej części gmachu, w której mieścić się będą biura sądu karnego, już się rozpoczęła.

Dyrekcja telefonów donosi nam, iż w skutek przeniesienia trasy na przedmieście Gródeckiem, w ruchu telefonowym zajdą chwilowe przerwy, które jednakże nie potrwają długo i w przeciągu kilku dni telefony funkcjonować będą prawidłowo. Dyrekcja uprasza więc swoich abonentów o przyjęcie tego wyjaśnienia do wiadomości, celem uniknienia niepotrzebnych zażaleń.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we środę, dnia 27. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach budowniczo-policyjnych; wniosek w sprawie zaprowadzenia poboru dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od moszczu winnego i owocowego; wniosek względem objęcia przez gminę poboru nowo zaprowadzonych krajowych opłat konsumcyjnych od napojów w obrębie miasta Lwowa; sprawa budowy kanału w ulicy Długosza i Zyblikiewicza; sprawa budowy nowego pawilonu przy miejskim zakładzie sierót; sprawa oddania w przedsiębiorstwo oświetlenia miasta latarniami naftowemi; wnioski w sprawie przesklepienia „Pasieki".

Poczem nastąpi posiedzenie tajne.

Infantka Donna Beatrix, siostra arcyksiężniczki Blanki, poczyniła tymi dniami znaczne zakupy koronek i haftów w lwowskim „Magasin au Louvre" przy placu Kapitulnym.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Ziembińskiego, właściciela hotelu Drezdeńskiego w Krakowie, stał się wymownym dowodem powszechnej życzliwości, jaką wśród obywateli Krakowa zjednał sobie przedwcześnie zmarły. Mnóstwo osób towarzyszyło żałobnemu orszakowi aż na cmentarz. Za trumną, pokrytą licznymi wieńcami, którą poprzedzał szereg duchowieństwa, postępowała rodzina, oraz deputacje Towarzystwa strzeleckiego, król i marszałkowie z insygniami, prezes z członkami Towarzstwa upiększenia miasta i t. d. Przy wyniesieniu zwłok z domu, oraz przy złożeniu do grobu, chór „Sokoła" pod kierunkiem p. Deca odśpiewał odpowiednie pieśni. Kapela „Harmonji" grała podczas pochodu. Od bramy cmentarza trumnę ponieśli do grobu członkowie Towarzystwa strzeleckiego. Towarzystwo strzelekie lwowskie nadesłało na ręce prezesa krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego, dr. Hajdukiewicza, depeszę kondulencyjną z powodu zgonu ś. p. Ziembińksiego z prośbą o zakomunikowanie jej rodzinie.

Nieszczęśliwy przypadek i samobójstwo. Czytamy w *Gaz. Rzesz.*: W dniu 20. b. m. w koszarach Kraińskiego 40. pułku piechoty führer 1. kompanji Mojżesz Linker, nabijał karabin pokojowy (Zimmer-Gewehr). Karabin wystrzelił i zranił freitra tejże samej kompanji. Zraniony z przestrachu zemdlał i upadł na ziemię, zaś wyż wymieniony führer w obawie kary i myśląc, że popełnił zbrodnię, wybiegł z koszar i odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w Staromieściu, przy ujściu potoczku do Wisłoka. Freitra odwieziono do szpitala, gdzie skonstatowano, że rana nie jest wcale niebezpieczną.

Libacja za cudze pieniądze. Czytamy w *Gaz. Rzesz.*: W dniu 3. b. m. urządził żołnierzom fetę libacyjną niejaki Jan Lalicki, 25 lat liczący, rodem z Tyczyna, indywiduum niebezpieczne, lubujące się w cudzej własności. Otóż pod pozorem zmienienia wyłudził on od wieśniaka Jana Kulika z Budziwoja banknot 50 zł. i za te pieniądze fundował obecnym w szynku Mojższa Druckera, przy wojskowych barakach, piwo i przekąski, zmuszając zarazem groźbą właściciela gotówki do współudziału w pijatyce. Poszkodowany po chwili zdołał się wymknąć Lalickiemu i doniósł o tem stójkowemu policyjnemu na Nowem świecie, który przy interwencji patroli wojskowej przyaresztował hojnodawcę, mimo stawianego oporu. W czasie eskorty do aresztów policyjnych, umknął Lalicki policjantowi na moście i zbiegł do Wisłoka, zaskoczony jednak z trzech stron i nie mogąc ratować się ucieczką, zanurzył się po głowę w wodę, a każdego zaś zbliżającego się doń nieprzyjaciela wolności, łapiąc za nogi, przewracał w wodę, starając się tym sposobem jak najdłużej w tej pozycji utrzymać. Usiłowania jego jednak spełzły na niczem, postarano się bewiem o podwodę, na którą go przemocą włożono i do domu bezpieczeństwa celem troskliwego osuszenia odwieziono. Z kwoty, zabranej Kukli, odebrano Lalickiemu zaledwie 18 zł. i parę centów.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była $+17 \cdot 2^{\circ}$C., najwyższa $+27 \cdot 3^{\circ}$C., najniższa $+12 \cdot 0^{\circ}$C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny ze wschodu, co do siły mierny (2—4), średnia temperatura doby obniży się do $+17 \cdot 0^{\circ}$C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza podniesie się do 80 prc.; opad: deszcz.

Eksplozja. W niedzielę, tj. dnia 17. bm., zdarzył się w jednej z kopalń wosku ziemnego w Borysławiu okropny wybuch, przy którym sześciu robotników śmierć poniosło. Jestto znowu jeden z coraz częściej pojawiających się wypadków w Borysławiu. Władze powinne energiczne przeprowadzić śledztwo, dla wykrycia przyczyny owego wypadku, w celu uspokojenia wzburzonego takimi wypadkami, spowodowanymi najczęściej przez brak należytego dozoru, ogółu robotników w Borysławiu.

Uroczyste poświęcenie placu i założenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie, odbyło się w czwartek dnia 21. b. m. o godzinie 11. przed południem przy licznym udziale gości. Ceremonjału poświęcenia dokonał ks. kanonik Krasowski. Chór męski Towarzystwa muzycznego odśpiewał w czasie nabożeństwa Jareckiego „Veni sancte Spiritus".

Po obrzędzie kościelnym odczytał prezes Towarzystwa muz. im. Moniuszki, p. Szameit, akt założenia, który, podpisany przez założycieli i gości obecnych, wraz z pamiątkowym numerem *Kurjera Stanisławowskiego* i tegorocznemi monetami, włożono do szklannej puszki, a takową w drugiej puszce blaszanej włożono do przygotowanego na ten cel kamienia węgielnego.

Budowniczowie pp. Schloss i Burka, podając kolejno gościom obecnym kielnię i młot, dokonali zamurowania kamienia węgielnego.

Kamień węgielny znajduje się we fundamencie pod głównemi drzwiami wchodowemi pomiędzy westybulem a salą teatralną.

W czasie zamurowania kamienia węgielnego, odśpiewał chór męski marsz tryumfalny, na ten cel skomponowany.

Wycieczka do Pragi. „Sokoł" stanisławowski uchwalił jednogłośnie wziąć udział w zjeździe „Sokołów" w Pradze podczas wystawy w dniu 28. i 29. czerwca br. Obecnie zgłosiło się już w tym celu 12 członków umundurowanych; jest jednak nadzieja, że liczba ta znacznie się powiększy.

Tyfus plamisty panuje we wsi Kołodziejówka koło Stanisławowa. Dotąd zmarło przeszło 70 osób, tj. 10 proc. ludności całej wsi.

Samobójstwo z miłości. W Szyszkowcach, powiatu kocmanieckiego, na dniu 19. bm., obwiesił się 26-letni Andrzej Stefurak, syn majętnego włościanina. Był on zaręczony z pewną pięknością wioskową i już nawet naznaczono dzień ślubu. Stefurak jednak przekonał się, że narzeczona zdradza go ohydnie i tak sobie to wziął do serca, iż zakończył życie samobójstwem.

Pod kołami młyńskiemi. W siole Kamenka, powiatu sereckiego, wieśniak Aleksander Rozkulec upadł z pomostu w młynie pod rozpędzone koło młyńskie, które go też w jednej chwili rozerwało na drobne kawałki. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i troje dzieci. Stało się to 18. bm.

List Stanisława Augusta. Ksiądz proboszcz Jastrzębski w Ottynji posiada oryginalny list Stanisława Augusta, pisany do Walerjana Dzieduszyckiego, komisarza cywilno-wojskowego podolskiego. List ów z daty 15. maja 1890 r., pisany na papierze zwykłym ze znakiem wodnym, przedstawiającym jakiś herb z lwem i napisem nad nim *„Pro patria"*, brzmi jak następuje:

Warszawa die Maji 1790.

Mości Panie Komisarzu Cywilno Woyskowy Podolski! — Nie mogłeś zaiste WPan milszego dla mnie wymyśleć wiązania nad to uwolnienie dziesięciu naylepiey uczących się Chłopskich synów od Poddaństwa Swego. W kilku widokach dogodziłeś przez to WPan życzeniu memu. Zachęciłeś całą Generacyę włości swoiey, do Ćwiczenia y udoskonalenia swego. Dałeś przykład sąsiadom do ulepszenia Kondycyi tak liczney u nas części mieszkańców; a uczyniłeś to w takim sposobie roztropnym y umiarkowanym, który właśnie skazuje średnią y bezpieczną drogę, między przesądami dawnemi, a zapędami zbytniemi tych, którzy uwiedzeni Czytaniem Xiąg zagranicznych chcieli by zbyt prędko y zbyt całkowicie odmienić całą Sytuacyę Ludu Chłopskiego u nas, coby pewnie okropne wzniecilo y feralne u nas zamieszanie. Ale tak stopniami postępuiąc, iakeś WPan uczynił, prawdziwie dobrze można uczynić kraiowi. Dziękuię więc WPanu za to y chwalę Go tym affektem y tym szacunkiem, które WPan dzielisz w Sercu moim z godnym Bratem Swoim. *Stanisław August, król.*

Długowieczność. *Gazeta Kołom.* donosi: W Kołomyi żyje starzec, który ujrzał światło dzienne na rok przed ogłoszeniem konstytucji 3. maja. Jest nim Samuel Stefanowicz, urodzony w roku 1790. Samuel Stefanowicz miał 2 synów i 8 córek, z których doczekał się 29 wnuków i 39 prawnuków. Potomstwo jego liczy obecnie 78 osób.

Po czterech latach. We wsi Łękowcach Prywatnych pod Czerniowcami, zamordowano jeszcze w 1887 roku sędziwą wieśniaczkę i ciało jej po śmierci zbezczeszczono w prawdziwie bestjalski sposób. Wdrożone wówczas dochodzenie pozostało bez skutku i sprawę złożono na razie *ad acta*. Tymczasem obecnie — po czterech latach — okazało się, że mordercą staruszki jest jej zięć, Teodor Brinak, którego też 18. bm. aresztowano. (*Gaz. Pol.*).

Pożary. Korespondent tarnopolski (*ma*) donosi nam d. 23. bm.: Dzisiejszej nocy wybuchł na folwarku „Pohoreckówka", tuż pod Tarnopolem leżącym, pożar, który w mgnieniu oka zniszczył doszczętnie wszystkie zabudowania gospodarskie i znaczną ilość zboża. Ogień był podłożony. Pomimo asekuracji właściciel p. Pohorecki, poniósł stosunkowo znaczną szkodę.

Dnia 22. bm. wybuchł pożar w Kutach i przy wielkim wietrze ogarnął znaczną ilość domów. Straż ogniowa w Wyżnicy stawiła się natychmiast i jej należy zawdzięczać zlokalizowanie ognia. Ostatecznie jednak spaliło się doszczętnie 25 domów i szkoła żydowska. Ogień — jak się domyślają — był podłożony. Mówią, że jakiś żyd chciał w ten sposób podjąć swą asekurację.

Z życia towarzyskiego. We Lwowie odbyły się zaręczyny p. Antoniego Bukojemskiego, zarządcy administracyjnego kopalni węgla Szczepanowskiego i Sp. w Nowosielicy, z panną Janiną Ursel.

Z niedzieli. Wszystkie miejsca spacerowe były onegdaj przepełnione publicznością, chciwą świeżego powietrza.

W ogrodzie miejskim przygrywała z ogromnem a zasłużonem powodzeniem muzyka „Harmonji" pod kierownictwem M. Falla. Prawie każdy numer programu na żądanie był powtarzany, a oklaskom nie było końca.

Park Kilińskiego roił się również publicznością, a na Pasiekach wybornie bawiła się „Gwiazda".

Bardzo wielu Lwowian wybrało się na wycieczki do Zimnej wody i Brzuchowic. Szczególnie wesoło było w Zimnej wodzie, gdzie huśtawka wypłatała kilku panom złośliwego i bolesnego figla.

Festyn akademicki. Stał się cud! Na onegdaj zapowiedziany był pierwszy festyn w tym roku i deszcz nie udzielił mu swojego błogosławieństwa! Widocznie akademicy gorąco się modlili i wyprosili dla swej zabawy powodzenie... Wprawdzie około godz. 4. zaczęły sie zbierać na horyzoncie czarne chmury, ale te nie przestraszyły Lwowian od gremialnej wycieczki na Wysoki Zamek. Pospieszyło tam kilka tysięcy publiczności, dla której komitet przygotował aż dwie loterje fantowe. To też karotowanie przez nasze „piękności" odbywało się na wielką skalę. Każdy dbający o dobrą opinję młodzieniec, musiał zostawić na górze zamkowej choćby kilka guldenów, za co otrzymał w podarunku łaskawy uśmiech sprzedających pań i jakąś bagatelkę.... Oprócz loteryj fantowych, które stanowiły niestety główny punkt programu, odbył się także koncert dwoch muzyk wojskowych (30. pp. pod kierownictwem p. Rolla i 95. pp. pod batutą p. Forki), nadto dzielne nasze „Echo" odśpiewało kilka rzęsiście oklaskiwanych utworów, a na zakończenie odsłonięto oświetlony ogniem bengalskim obraz układu artysty p. Styki p. t. „Polonia." Wszystko byłoby dobrze, gdyby publiczność mogła była zaspokoić w restauracji już nie tyle głód ile pragnienie.

Tymczasem wydostanie szklanki piwa, i to zwykłego lwowskiego, połączone było z niemożliwemi do pokonania trudnościami... Nawet rozpaczliwe wołania tych, co grali w loterję fantową, „za szklankę piwa — ofiaruję guldena" nic nie pomagały. Kelnerzy biegali jak szaleńcy, ale niczego doprosić się nie było można. To też publiczność powróciła do Lwowa głodna i spragniona. „Jednodniówki" z powodów bliżej nam niewiadomych komitet nie sprzedawał. Niektórzy twierdzili, iż miały tam być artykuły dotykające pewnych osobistości. Jeżeli to się stało — to się stało dobrze, gdyż akademikom, którzy się odwołują do ofiarności publicznej, nie wolno w okolicznościowych wydawnictwach rzucać się na osobistości.

Strzelanie królewskie zostało onegdaj ukończone, a wczoraj o godzinie 5. po południu nastąpiło obliczenie strzałów. Rezultat strzelania jest obecnie w przybliżeniu wiadomy i nie ulega żadnej wątpliwości, że królem kurkowym ogłoszony zostanie p. Leon Bratkowski, który ma najlepsze strzały. Uroczysty wjazd nowego króla na strzelnicę, odbędzie się w dzień Bożego Ciała.

Dowolność policji. Wczoraj miało się odbyć poufne zgromadzenie, w celu omówienia potrzeby za-

---

63)

KSIĘŻNICZKA CYRKOWA.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA PARYSKIEGO.

PRZEZ

PAWŁA PERRON.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy.)

Leonia bez tchu prawie spytała:

— Więc za pięć minut będziemy mogli odjechać?

Inspektor uderzył się po czole.

— Co za osioł ze mnie! Telegrafując na wszystkie strony, zapomniałem o przygotowaniu pociągu. Lecz to nic nie znaczy. Jedna z lokomotyw stoi i bez tego gotowa do jazdy — niechże jedzie.

Po usunięciu wszystkich przeszkód i zapłaceniu pokaźnej sumy, zasiadł nareszcie *abbé* z Leonią o godzinie w pół do drugiej do wagonu. Lokomotywa gwizdnęła i pomknęła w noc czarną i głuchą. Randel pożegnał podróżnych, gdy wsiadali i dał jeszcze Leoni na drogę kilka wskazówek. Powiedział, że na dworcu oczekiwać ją już będzie jeden z jego urzędników i pojazd, który przybyszów natychmiast odwiezie do zamku Trossart. Ze łzami w oczach dziękowała Leonia detektywowi, który także okazywał prawdziwe wzruszenie.

Pociąg złożony jedynie z lokomotywy i jednego wagonu, pędził, jak strzała. Niebo wypogodziło się, a księżyc rzucał na śniegiem pokrytą równinę łagodne swe światło.

Drzewa, obok których pędził pociąg, przedstawiały się jak ciemne smugi, przelatujące z błyskawiczną szybkością. Wśród huku ogłuszającego mijały tu i ówdzie barjery mostów.

Było zaledwie wpół do trzeciej, gdy pociąg zwolnił tempo swej gonitwy, a wreszcie stanął w czystem polu. Setki robotników pracowały tu przy jaskrawem świetle pochodni nad reperacją toru.

Konduktor, towarzyszący pociągowi, otworzył drzwiczki wagonu i wezwał Leonię i księdza, by przeszli pieszo torem aż do miejsca, gdzie podróż będzie mogła odbyć się już dalej bez przeszkody.

Wąską drożynę oświetlały pochodnie.

Leoni uwadze nie uszło, z jakiem zdziwieniem robotnicy patrzyli na tę jej wycieczkę z sędziwym kapłanem. *Abbé* w długiej sutannie kroczył, jak demon, w ciemności naprzód, Leonia zaś dotrzymywała mu kroku.

Doszedłszy do miejsca wskazanego, spostrzegli z przerażeniem, że zamówionego pociągu jeszcze nie było.

Ksiądz stał wprost nad torem, na którym szyny błyszczały na kształt nieskończenie długiego srebrnego węża, gubiącego się gdzieś daleko z przed oczu.

Strażak kolejowy, którego budka była w pobliżu, zaprosił oboje do siebie.

Silny mróz i wiatr ostry, bujający po otwartem polu, poparły jego zaproszenie.

Z wdzięcznością też skorzystała Leonia z tej oferty.

W małym domku było przynajmniej ciepło,

W alkowie leżała w gorączce chora kobieta z małem, kilkumiesięcznem dzieckiem u piersi.

Mimo nerwowego rozdrażnienia, w jakiem znajdowała się Leonia i mimo obawy, jaką przejęło ją nieprzybycie zamówionego pociągu z Orleanu, wdała się Leonia w rozmowę ze strażnikiem, który uważał ją widocznie za jakąś wysoce dostojną osobę, nie miał bowiem odwagi wobec niej usiąść, a mówił z takim respektem, jak gdyby księżniczkę krwi miał przed sobą.

Uprzejmość jednak młodej damy rozwiązała mu bardzo szybko usta; wiadomo zresztą, że zwłaszcza u biednych ludzi nadmiar smutku szuka chętnie upustu w słowach.

Wkrótce też Leonia tajemniczoną została w całą historję życia tego człeczyny.

Obecnie bieda i choroba zasiadła u jego ogniska.

Nagle ozwał się dzwonek.

— Co to znaczy? — spytała Leonia.

— Pociąg opuścił właśnie najbliższą stację. Za pięć minut powinien być tutaj.

— Chodźmy więc.

— Dmie wiatr przenikliwy, łaskawa pani. Wyjdę do księdza prałata i uwiadomię go, gdy już pociąg się zbliży.

Leonia pozostała.

Opowiadanie strażnika przejęło ją do głębi.

Przyszło jej na myśl, że i ona czuła się biedną i nieszczęśliwą, kiedy wypędzano ją z zamku Trossart..., a jednak była ona wówczas bogatszą w stosunku do tego nędzarza.

Teraz mogła tysiące rzucać w błoto dla lada kaprysu, a ów człowiek nie miał nawet tyle, aby sprowadzić lekarza do żony, prawie już dogorywającej.

Leonia zbliżyła się do alkowy.

Matka i dziecię spały.

Szybko wyjęła portmonetkę, złożyła kilka sztuk złota na stole i wyszła.

Dostawszy się na tor kolejowy, spostrzegła dwa świecące punkty. Zrazu zdawało się, że stoją one w miejscu, po chwili jednak nagle rosły w oczach i nabierały co raz więcej świetlanej siły.

Rozległ się równocześnie w nieznacznej odległości syk i huk stłumiony, potężny.

Był to zamówiony poiąg, który nieco się opóźnił.

Niebawem potem Leonia i abbé siedzieli w wagonie i szalona jazda poczęła się na nowo.

Po krótkim przestanku w Orleanie, popędził pociąg do Tours.

Tutaj na peronie słabo oświetlonego dworca snuła się jakaś tajemnicza postać.

Był to urzędnik policyjny, o którym wspominał Randel.

Zaprowadził on abbégo i Leonię do poczekalni, gdzie opowiedział im o rezultacie swych dochodzeń.

Hr. Hektor Montraillet przybył tu w nocy z kilku przyjaciółmi i udał się czworokonnym swym ekwipażem natychmiast do zamku Trossart.

Poszukiwania za Gustawem Fross nie wydały żadnego rezultatu.

W dalszym ciągu oświadczył urzędnik policyjny, że z żadnych oznak nie można wnosić, jakoby hrabia miał zamiar stoczyć pojedynek.

Leonia zapytała, czy zamówiono dla niej powóz, którym mogłaby się udać do zamku Trossart.

— Tak, o siódmej będzie on tutaj.

— O siódmej? To zapóźno.

— O tej dopiero porze brzask się rozpoczyna, a podróż do zamku w obec panującej teraz gołoledzi, nie jest wolną od niebezpieczeństw. Lepiej więc wybrać się w nią nad ranem.

Tak więc miała Leonia znowu całą godzinę do rozmyślań.

Dopiero teraz sama poczęła sobie zdawać sprawę z tego, co czyni.

Cóż Hektor pomyśli o niej, gdy ją ujrzy niespodziewanie w zamku i gdy go zaklinać będzie, aby zaniechał pojedynku?

Leonia nie rumieniła się, acz nikt jej nie obserwował, abbé bowiem usiadł naprzeciw kominka, ogrzewając sobie nogi.

Tuż u celu będąc, Leonia zachwiała się w swem postanowieniu, ale był to ostatni wysiłek jej samolubstwa i dumy.

Napróżno usiłowały one pokonać miłość, która jednym swym uśmiechem rozprószyła zwycięsko owe cienie.

Leonia była teraz tylko kochającą kobietą. Wsiadając do powozu, który za godzinę miał ją dostawić do zamku Trossart, dała się znowu opanować tak silnej ku Hektorowi tęsknocie, iż owa godzina przeszła szybko, jak kilka minut.

Było już prawie zupełnie jasno, a Leonia znała drogę.

Wszak na Tipperarym często pędziła tą drogą do Tours, by tam załatwić swe sprawunki.

Na Tipperarym odbywała tę podróż w pół godziny.

Szkapa, zaprzężona do powozu, którym teraz wypadło jej jechać, nie mogła oczywiście równać się z pysznym folblutem, swoją drogą jednak czyniła, co tylko było w jej mocy, aby jaknajprędzej dotrzeć do celu.

Nagle usłyszała za sobą turkot innego wozu.

Obejrzała się.

Pojazd ciągnęły dwa silne kasztany. Woźnica trzasnął z bicza i skręcił rumaki na prawo, aby wyminąć powóz, w którym siedział abbe z Leonią.

Równocześnie w bok także skręcił powóz, wiozący naszych podróżnych, przyczem zachwiał się tuż nad rowem przydrożnym, w chwili właśnie, gdy Leonia na przejeżdżającą drugą kolaskę skierowała badawcze spojrzenie.

Mimowolny okrzyk uleciał z ust jej. Zdawało jej się, że w owym drugim powozie siedzi Gaston.

Ale obcy pojazd pomknął szybko dalej, podczas, gdy abbé i Leonia poprawiali się na swych siedzeniach.

Woźnica, zeskoczywszy z kozła, stanął obok konia, biadając.

Koń nie mógł się podnieść. Widocznie uszkodził sobie silnie jednę nogę, bo, ilekroć usiłował powstać, odmawiała mu ona posłuszeństwa.

Leonia drżała na całem ciele, przerażona nie tyle wypadkiem, ile przeświadczeniem, że Gaston Fross przejechał i szybciej od niej stanie u celu.

Niezawodnie udał się on do zamku, aby stanąć z bronią w ręku naprzeciw Hektora.

Rychło jednak pokonała swe wzruszenie.

— Księże, — zawołała, musimy co prędzej pospieszyć do celu. Koń widocznie nie da sobie rady. Pójdźmy pieszo.

Abbé, którego tyle godzin trwogi i wysiłków fizycznych, zresztą i noc nie przespana, uczyniły zupełnie apatycznym, — skinął głową na znak przyzwolenia.

Leonia pomknęła szybko naprzód. Na próżno usiłował dotrzymać jej kroku. Odstęp pomiędzy nią a nim zwiększał się ustawicznie. (D. n.)

łożenia nowego towarzystwa. Zebranie miało charakter zupełnie poufny, wszyscy, którzy przybyli, mieli zaproszenia, zdawałoby się więc, że policja nie powinna była interweniować. Tymczasem przybył komisarz policji i pomimo, iż się przekonał, że każdy z obecnych był imiennie zaproszony — rozwiązał zgromadzenie. My wprawdzie nie sympatyzujemy z tendencją, jaką miało mieć to nowe towarzystwo, sądzimy jednak, że policja przekroczyła tu swój zakres i postąpiła nielegalnie. Sprawa ta, powinna być zbadaną przez dyrekcję policji, gdyż zachodzi widoczne naruszenie praw obywatelskich.

Korpusy wakacyjne dzieci lwowskich, będą tego roku zorganizowane w liczbie sześciu, jak lata poprzedniego, za staraniem osobnego komitetu, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Marchwickiego. Reprezentacja naszego miasta ofiarowała na ten cel szlachetny ponoś 1000 zł., zaś o dalsze fundusze ma się starać wzmiankowany komitet. Zdaje się, iż na ten cel będzie przedewszystkiem urządzony wielki festyn na Wysokim Zamku, który, da Bóg, przy sprzyjającej pogodzie, może znacznie nawet powiększyć kasę korpusów zwłaszcza, iż korpusy dzieci lwowskich, cieszą się szczególniejszą sympatją całego obywatelstwa naszego grodu. Jeśli w dodatku komenda korpusów, wyda rozkaz, jak roku zeszłego, wyruszenia zbrojno i w paradzie dwom korpusom: hussarji i pieszym na popis wojskowy i gimnastyczny, to jest pewna nadzieja, że na festynie tym, w natłoku publiczności nie będzie gdzie szpilki rzucić. Byłoby jednak do życzenia, aby komitet postarał się, by małe to rycerstwo było przybrane bez wyjątku w polskie rogatywki, a nie w kuse czapki francuskie, jakeśmy to dotychczas zauważali. Dodamy w końcu radę, że sprowadzonych kilka czapek z Krakowa może służyć za model. Można będzie także im polecić lamowanie tychże amarantowem lub czerwonem suknem.

Smierć na przechadzce. Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj o godzinie 7 wieczorem w parku Kilińskiego. Pani Cięglewiczowa, właścicielka realności przy ul. Łazarza l. 8. przechadzając się wraz z córką i jej narzeczonym po parku, dostała nagle ataku sercowego i w kilka chwil wyzionęła ducha. Pomoc lekarska okazała się bezskuteczną, zawezwany dr. Longchamps, skonstatował tylko śmierć. Zwłoki zmarłej odstawił komisarjat odnośnej dzielnicy do mieszkania.

Kronika brukowa. P. Eugenji St. skradziono wczoraj z kieszeni damski zegarek srebrny. Kradzież tę popełniono w kościele katedralnym o godzinie 12. w południe

Kilku niebezpiecznych rzezimieszków, wałęsających się w celach kradzieży po licznie uczęszczanych rozmaitych miejscach spacerowych aresztowała wczoraj policja. Okazało się, iż kilku z tych złodziei ma sądownie wzbroniony pobyt we Lwowie.

Nieznany sprawca otworzył okno prowadzące do mieszkania Benjamina Karitona, przy ulicy Młynarskiej l. 1 i skradł suknie przechowane w szafach. W chwili gdy złodziej ze rzeczomi skradzionemi chciał się wydostać przez okno na ulicę, zbudziła się żona Karitona, która spała w tym pokoju, jednakże niezdołała przeszkodzić ucieczce.

Krwawa bójka miała wczoraj miejsce na ulicy Kazimierzowskiej, gdzie kilku robotników napadło Stanisława Goreckiego, murarza, który został bardzo silnie pobity i pokaleczony. Goreckiego odstawiła policja do aresztu.

Karol Świderski, rzeźnik, pobił wczoraj ciężko żelazną laską Teodora Makarewicza, a nadto pchnął tegoż nożem w rękę. Świderskiego odstawiono do sądu karnego.

Z Samarkandy wyruszyła ekspedycja kapitana Barszczewskiego do południowej Buchary, Pamiry i Kafiristanu. Wyprawa potrwa około czterech miesięcy, a zadaniem jej jest prowadzenie poszukiwań, gromadzenie zbiorów i fotografowanie interesujących punktów.

Z pracowni Edisona wyjść ma niebawem nowy wynalazek, o którym donosi *Voss. Ztg.* Podajemy go na odpowiedzialność tej ostatniej. Wynalazek polega na tem, że można będzie w swojem mieszkaniu widzieć dokładnie postacie artystów dramatycznych i wokalnych, grających lub śpiewających w teatrze i słyszeć ich głos. Ruch i barwa mają być przeniesione z największą ścisłością.

Ze świata adwokatów. *Odeskij Wiestnik* podaje ciekawy szczegół w praktyce adwokatów rosyjskich, wzięty z natury.

W domu leży umarły i tylko co wyprowadzono siłą prawie ajentów przedsiębiorstw pogrzebowych. Dzwonek się odzywa przy drzwiach, w których ukazuje się młody człowiek w cylindrze z monoklem w oku, bardzo elegancko ubrany.

— Czego pan sobie życzy?

— Chciałbym się widzieć z panią domu.

— Wątpię, czy będzie mogła pana przyjąć, bardzo chora. Nieszczęście dobiło do reszty i tak słabe jej siły.

— To nic nie znaczy. Postaram się być zwięzłym, a przyszedłem w bardzo ważnym interesie.

Służąca zaprowadza natrętnika do pani, ledwie zdającej sobie sprawę z tych odwidzin.

— Proszę wybaczyć łaskawa pani, lecz współczując nieszczęściu, jakie panią dotyka, czuły ogromnie na dobro bliźniego, wiedząc, jak teraz nawet między swoimi silnie jest rozwiniętą chęć posiadania cudzego dobra, uważam za swój obowiązek...

— Ach mój Boże, czegoż pan sobie życzy?

— Ja przyszedłem li tylko w interesie pani Powiem krótko: przyszedłem zaofiarować pani moje usługi w sprawie spadkowej po nieboszczyku.

Natręta wyproszono za drzwi, lecz nie zdążyli ciała wynieść z domu, gdy zjawia się drugi adwokat w tym samym celu.

W kalejdoskopie.

Brzmi, jak legenda, ta opowieść.

Pisze nam jeden z urzędników kolejowych, co następuje:

„Dnia 22. bm. popołudniu przywieziono pociągiem pospiesznym na dworzec główny kolei Karola Ludwika ciężko rannego konduktora. Biedak spadł z szutrówki podczas jazdy i omal życiem nie przypłacił tego wypadku.

Otoczyła go zaraz służba pod przewodnictwem urzędnika ruchu.

Młody jakiś, wykwintnie ubrany mężczyzna, zbliża się nagle i pyta urzędnika, czy nie mógłby nieszczęśliwemu przyjść z pomocą.

— Pan zapewne lekarz?

— Nie, odpowiada nieznany z pewnem zakłopotaniem. Myślałem o innej pomocy.

Poczem dobywa z pugilaresu pięćdziesiątkę i podaje ją urzędnikowi, aby banknot doręczył rodzinie chorego.

Zapytany o nazwisko, znika równie szybko, jak przyszedł."

Urzędnik, donoszący nam o tem, dodaje jeszcze, iż według zasięgniętych informacyj, młodzieniec ów jest członkiem jednego z arystokratycznych rodów...

Czy nie brzmi to, jak legenda?

Nie dziwi nas, gdy słyszymy o magnatach, trwoniących krocie w paryskich orfeach, lub przy zielonym stoliku w Monte Carlo, ale z niedowierzaniem słuchamy, gdy prawi nam kto o ludziach z głośnem nazwiskiem rodowem, postępujących w sposób, godny arystokraty.

Mieliżby pierwsi stanowić regułę, a drudzy być wyjątkami?

Obyśmy jak najczęściej słyszeli o magnatach, którzy umieją nietylko dla niskich przyjemnostek wyzyskiwać swe wyjątkowe stanowisko, ale których szlachectwo rodu zobowiązuje do szlachectwa czynów.

(Eres).

V. posiedzenie naukowe polskiego towarzystwa przyrodników im. Kopernika, odbędzie się we wtorek, 26. maja rb. o godzinie 6 wieczorem, w sali XV. uniwersytetu. 1. Dr. B. Dybowski: O filogenji pająków; 2. dr. W. Tyniecki: O przeobrażeniu limby; 3. dr. A. Rehman: O jemiole.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłał dla biednej wdowy z dziećmi, p. Antoni Wołowski zł. 1.

Walne zgromadzenie Tow. „Agudas Achim" (Przymierze braci), odbyło się d. 23. bm. w sali ratuszowej pod przewodnictwem prezesa p. J. Piepesa. Sprawozdanie wydziału wywołało dłuższą dyskusję, a po udzieleniu wydziałowi absolutorjum i zamianowaniu Elizy Orzeszkowej honorowym członkiem Tow., przystąpiono do uchwalenia zmiany niektórych paragrafów statutu, który składać się będzie nie z 20, ale z 15 członków.

Do wydziału na rok następny wybrani zostali: Feldstein H., Frenkel Joach., dr. Goldman B., Hochfeld Hen., dr. Herschman Edwin, dr. Jekeles Maur, Konarski Franc., dr. Lilien Adolf, dr. Löwenstein N., Mises Emil, Starkel Jul., Piepes Jakób, Wein Ign., dr. Wollerner Sz.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek „Gonitwa za szczęściem", operetka w 3. aktach i 4. odsłonach F. Souppe'go.

Ze sztuki. Obraz Wojciecha Kossaka „Wspomnienie z lat dziecinnych 1861 r. w Warszawie", o którym już raz wspominaliśmy, oraz „Portret hr. Pinińskiego", wykonany przez Kaz. Pochwalskiego, w przyszłym tygodniu przybędą do Lwowa i bezzwłocznie zostaną wystawione w naszym salonie sztuki. Utwory te cieszyły się powszechnem uznaniem podczas ostatniej wystawy we Wiedniu.

W jesieni zaś ujrzymy prawdopodobnie cenne, a tak rzadkie u nas dzieła malarza religijnego p. Krudowskiego, zamieszkałego w Rzymie. O pozyskanie takowych dla naszej wystawy, uprosiła repr. dyrektora swego hr. Jerzego Borkowskiego, za którego wpływem przyrzekł także nadesłać Henryk Siemiradzki trzy swoje najnowsze prace, znajdujące się obecnie na wystawie berlińskiej.

Szósty zeszyt dzieła Sozańskiego „Wykład polit. geografji, rządu i administracyj dawnej Polski, przy końcu istnienia całego państwa", wyszedł właśnie. Można go nabywać w księgarniach lwowskich i krakowskich. Główny skład u Gebethnera w Krakowie. Cena 80 cnt. Wyjdą jeszcze dwa lub trzy zeszyty.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 20 „BLUSZCZU" za maj. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Przegląd polityczny.

* Dzień czwartkowy (21. bm.) nietylko był ważnym dla powiatu Jarosławskiego — lecz i dla całego kraju — albowiem wybór posła do rady państwa miał okazać, czy tam na kresach żywioł polski ma żywotność i siłę i czy mandat poselski w rękach narodowych pozostanie. A obawy o zwycięstwo były bardzo silne i uzasadnione, z powodu, iż do ostatniej chwili nie można było znaleźć odpowiedniego kandydata, a hr. Koziebrodzki, jak wiadomo, ulegając konieczności, zdecydował się przyjąć mandat na cztery dni przed wyborami — Rusini zaś już od kilku tygodni z wytrwałością i energią, godną naśladowania, pracowali wytrwale za swoim kandydatem, sędzią Mandyczewskim z Sieniawy. Ciągłe były zjazdy księży ruskich, każda wieś miała swojego opiekuna, a nawet — jak zapewniają tamtejsi obywatele — żądano od wyborców przysięgi (!). Dzięki jednak budzącemu się coraz silniej uczuciu narodowemu pośród włościan i oświacie — dzięki patrjotyzmowi duchochowieństwa, obywatelstwa i inteligencji — a co najważniejsza, dzięki sympatycznej, popularnej i zasłużonej osobistości kandydata, zwycięstwo osiągnęliśmy świetne — hrabia Koziebrodzki bez wielkiej agitacji, na którą czasu już nie było, otrzymał więcej głosow, niż przy poprzednich wyborach książę Czartoryski. Radość z tego powodu między wyborcami i w mieście była niezmierna, którą nowemu posłowi bez końca objawiano.

* Półurzędowa *Montagsrevue*, pisząc o zgromadzeniu czeskiej wielkiej posiadłości konserwatywnej, powiada, że wprawdzie ustanowiony przez nią program, nie całkiem zgadza się z artykułem urzedowej *Wiener Ztg.*, po rozwiązaniu rady państwa ogłoszonym, wszelako nie podobna go uważać za sprzeczny z programem rządowym. *Montagsrevue* w ogóle nie przypisuje wielkiego znaczenia temu zgromadzeniu, i kończy uwagą: że nie masz w Austrji większości, którąby miała prawo panować nad mniejszością i dopóki hrabia Taaffe rządzi, żaden jednostronny program partyjny nie dojdzie do przeprowadzenia.

* W Budapeszteńskich dobrze poniformowanych kołach mówią o bliskich zaręczynach księcia Bułgarji, Ferdynanda, z arcyksiężniczką Marją Dorotą, córką najstarszą arcyks. Józefa, naczelnego wodza honwedów węgierskich.

* Z Petersburga donoszą, że carowa, która żywiła ciągle przekonanie, że ją oszukują i że carewicza zabito w Japonji, uspokoiła się dopiero, gdy otrzymała telegram od cesarzowej japońskiej. „Matka nie oszukiwałaby matki" — rzekła.

Z Aten donoszą, że w. ks. Jerzy ma zaatakowane gruźlicą oba płuca i że przeto bardzo jest mała nadzieja, aby go uratowano. Do Petersburga wcale wracać nie może.

* Czytamy w *N. fr. Presse:* W Berlinie utrzymuje się pogłoska o niedalekich odwidzinach cara Aleksandra. Car zamierza w dniu dziewiątego września obchodzić w Fredensborgu uroczystość swego srebrnego wesela, poczem w drugiej połowie tego miesiąca przybędzie do Berlina lub do Poczdamu, celem wzięcia udziału w dworskiem połowaniu. Przyjazd cara będzie zależnym od wysłania zaproszenia ze strony cesarza Wilhelma jeszcze w ciągu lata.

* *Kreuzzeitung* donosi z Petersburga, że w miejsce wielkiego księcia Michała ma zostać prezydentem rady państwa wielki książę Włodzimierz. Ministrem domen ma zostać hr. Ignatiew, były ambasador w Stambule.

* *Nord* ogłasza, że car nadał Freycinetowi i Ribotowi wielki krzyż orderu Aleksandra Newskiego.

* Prezydent Carnot przed wyjazdem swoim do południowej Francji, w której to podróży towarzyszą mu ministrowie Constans, Bourgeois i Barbey, podpisał dekret ułaskawiający znaczną liczbę osób, zasądzonych za rozruchy w dniu 1. maja. Rząd francuski tym aktem amnestji uczynił ustępstwo radykalnym w interesie jedności stronnictwa republikańskiego. Jest tylko kwestja, czy radykalni zadowolnią się częściowem ułaskawieniem.

* D. 20. b. m. o godzinie 10. przed południem opuściła Natalja Zemlin na osobnym parostatku, udającym się nasamprzód do Turnseweryn, a ztamtąd do Gałaczu i Odesy. Droga do miejsca, gdzie stał parowiec, była osaczoną silnymi oddziałami policji — po innych ulicach miasta niepokój i ruch panował niezwykły. Królowę w chwili udania się na pokład parowca żegnała znaczna liczba wybitniejszych osobistości — a Natalja popełniła gruby nietakt, wyrażając się w obec nich bardzo niekorzystnie o członkach rejencji; wśród łez prosiła ona bliższych swych przyjaciół, aby zechcieli dbać o dobro króla Aleksandra. Pułkownik Horwatowicz zaklął się, że własną krwią bronić będzie osoby młodocianego króla. W drodze do stacji parowców rzucano niezliczoną ilość kwiatów i bukietów do pojazdu królowej. W chwili, kiedy kareta zajechała w pobliżu stacji parowców, tłumy ludności usiłowały przedrzeć kordon ajentów policyjnych — ale na widok gołej broni siecznej cofnęły się i pozostały w odaleniu. Do samego parowcą otrzymało dostęp tylko kilkadziesiąt osób z najbliższych znajomych królowej.

(Telegramy z innych pism.)

Warszawa 25. maja. Pomiędzy obostrzeniami, jakie zamierza zaprowadzić rząd rosyjski względem Polaków, znajduje się zakaz uczęszczania młodzieży polskiej Królestwa do szkół w Galicji. W tym celu mają zostać wzbronione pasporta dla rodziców udających się w tym zamiarze z dziećmi do Galicji. *(G. L.)*.

Petersburg 25. maja. W roku bieżącym nie odbędą się wyjątkowo manewry wojsk stojących w Krasnem Siole, a tylko zwykłe ćwiczenia pojedynczych oddziałów, które zaczną się w przyszłym miesiącu, a ukończą w sierpniu. Zdaniem *Nowoje Wremia* okoliczność ta ma cechę pokojową. *(G. L.)*.

Petersburg 25. maja. W miejsce zmarłego w. ks. Michała, prezydentem rady państwa będzie mianowany brat cara w. ks. Włodzimierz. Ministrem domen ma zostaś były ambasador w Stambule, hr. Ignatiew. *(G. L.)*.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 25. maja. *(Z Koła polskiego)*. Wczorajszy wynik wyborów do poszczególnych komisyj, wywołał w Kole nie małe wrażenie. Pierwszy to raz bowiem propozycja komisji matki a t. z. opozycja, odniosła zwycięstwo. Szczególniej dotkliwym dla frakcji krakowskiej jest wynik wyboru do komisji kolejowej.

Do komisji ekonomicznej wybrani: Rosenstock i Wielowiejski; do komisji dla reformy wyborczej Stadnicki, Klucki, Jędrzejowicz, Gniewosz, Tyszkowski; do komisji dla kodeksu karnego: E. Abrahamowicz, Byk, Piniński; do komisji dla ustawy prasowej Sokołowski, Rapaport, Rutowski, Weigel; do komisji dla zmiany regulaminu D. Abrahamowicz, Gniewosz, Chrzanowski, Skarzewski; do kom. kolejowej Jaworski, Gołuchowski, Biliński, Szczepanowski, Wolański, Henzel, Hompesch.

Wpłynęły petycje Wydziału krajowego o poparcie sprawy dojazdów kolejowych i wyjednanie zasiłku na cele agronomiczne. Jaworski oświadczył, że petycja handlarzy nierogacizny wręczoną została Taaffemu. Rząd nosi się z zamiarem urządzenia targów nierogacizny w Krakowie, Tarnowie i jeszcze jednem mieście. Weigel wzniósł rezolucję przypominającą rządowi, że powinien przystąpić już raz do reformy fiskalnych przepisów, zwłaszcza cłowych i stemplowych, dalej stawia obszernie motywowany wniosek w sprawie uregulowania pensji wdów i sierót po urzędnikach państwowych i kolejowych. Biliński sądzi, że urzędnicy kolejowi w myśl istniejących norm nie mogą być uważani za urzędników państwowych. Jaworski popiera pierwszą rezolucję, natomiast mniema, że wniosek drugi, co do wdów potrzebuje należytego przestudjowania.

Biliński referował w sprawie myta. Rząd zgodził się na zniesienie myta mostowego, pod warunkiem, ażeby myto drogowe było podwyższone o 50%. Tymczasem parlament zniósł myto mostowe bez wszelkich zastrzeżeń — ale dotycząca ustawa została odrzucona przez izbę panów. Obecnie znów będzie przedmiotem obrady. Biliński sądzi, że Koło polskie powinno głosować *za* zniesieniem myta mostowego. Po dłuższej debacie, w której niektórzy członkowie Koła zdradzili swą nadzwyczajną troskliwość o budżet państwowy — wniosek Bilińskiego uchwalono znaczną większością.

Wiedeń 25. maja. Na posiedzeniu izby deputowanych przedłożył minister handlu kilka projektów w przedmiocie zmiany układu z towarzystwem Lloyda.

Deputowany Plener i towarzysze postawili ponownie wniosek o urządzeniu izb robotniczych, ze zmianami, jakie się okazały potrzebne wskutek obrad ankiety, w szczególności zaś proponują djety dla członków izb robotniczych.

Dep. Richter i tow. wnieśli interpelację do ministra spraw wewnętrznych, czy rząd skłonny jest do ponownego przedłożenia projektu ustaw o sprzedaży środków żywności i do urządzenia zakładów państwowych, w pierwszym rzędzie w Wiedniu, dla badania środków żywności i kształcenia organów policji zdrowia.

W dalszym ciągu posiedzenia minister rolnictwa odpowiadając na interpelację Habermana, oświadczył, że niebawem przedłoży ustawę o wynagrodzeniu szkód w przedsiębiorstwach górniczych. Ustawa ta ochraniać będzie jak najskuteczniej prawne i ekonomiczne interesa właścicieli gruntów kopalnianych i posiadaczy przedsiębiorstw górniczych.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 25. maja. Wczorajsze wyścigi (Derby) przyniosły wielką niespodziankę. Wśród 10 koni było trzy „Faworytalne", berliński „Peter", Rotszylda „Gieshuebel" i „Macintosch". Konie te były obstawione. Tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu pierwszy stanął, nic któryś z faworytów, ale koń hr. Uechtritza zupełnie lekceważony. Totalizator płacił 230 zł. za 5 zł. Drugi stanął „Dragon" Springera, trzeci „Crossbow".

Praga 25. maja. Z powodu poświęcania sztandaru strzeleckiego stowarzyszenia „Slavia" odbył się pochód uroczysty, w którym brali udział także francuscy studenci.

Berlin 25. maja. Wiadomość o mianowaniu Bennigsena ministrem jest bezpodstawną.

Belgrad 25. maja. Rejencja nie przyjęła dymisji ministra spraw wewnętrznych p. Giaji.

Petersburg 25. maja. Z powodu przybycia carewicza do Syberji, wydał car ukaz, mocą którego skazanym do robót przymusowych, darowano ⅔ części kary, zesłańcom zaś poczyniono pewne ulgi. Ta łaska carska jednak, spotka tylko tych, których gubernatorowie jako godnych przedstawią. Carewicz rozpocznie kopanie przy budowie nowej linji kolei sybirskiej.

Belgrad 25. maja. Dziennik urzędowy ogłasza, iż z powodu zajść podczas wydalenia Natalji z Serbji, zostali spensjonowani prefekt miasta Belgradu, Teodorowicz i inspektor policji, Pawłowicz, oraz pozostający dotąd w „stanie rozporządzalności" major żandarmerji, Markowicz.

Paryż 25. maja. Jak corocznie tak i wczoraj odbyła się manifestacja na cmentarzu Pére Lachaise z powodu okropności, jakie się działy w Paryżu za czasów komuny w ostatnim tygodniu miesiąca maja 1871.

Wygłoszono kilka namiętnych mów, zresztą nie przyszło do żadnego zajścia.

Paryż 25. maja. Prokurator kazał uwięzić Turpin'a za zdradzenie tajemnicy wyrabiania melinitu. Przed trzema dniami przesłał był Turpin Freycinetowi broszurę z fotografiami planów, które Triponnet udzielił firmie Armstronga. Plany te przedstawiają nowe francuskie granaty melinitowe, całą maszynerję, wywołującą eksplozję tych granatów, tudzież opisy wszystkich sprawozdań francuskiego zarządu artylerji. Freycinet polecił zaraz prokuratorji, aby wystąpiła przeciwko Tripponetowi i jego szwagrowi w drodze karnej z powodu ogłoszenia dokumentów, dotyczących narodowej obrony.

Londyn 25. maja. Wyprawa francuska do jeziora Czad pozostaje — wedle doniesienia *Timesa* — pod wodzą Jana Dybowskiego.

Rzym 25. maja. Śledztwo wykazało, że wybuch prochu w Vigna Pia, nastąpił skutkiem zajęcia się materjałów palnych. Komisja śledcza przestrzega przeto przed przechowywaniem takowych w prochowni.

Ateny 25. maja. Przybył tu syn cara, wielki książę Jerzy. — W porcie Pireus powitała go cała rodzina królewska.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 25. maja 1891 r.

HOTEL ZORZA. Ks. hr. Krasicki, z Wołynia. A. hr. Męciński, z Dukli. Z. Jaroszyński, z Błudnik. R. Grocholski, z Rożysk. A. hr. Komorowski-Suffczyński, z Lublina.

HOTEL FRANCUSKI. A. Noel, z Komarna. I. Warchałowski, z Wiednia. N. Barber. E. Tauber, z Czerniowiec. I. Menzel, z Niemiec.

HOTEL CENTRALNY. Z. Nowiński, z Kozubowic. W. Lowenthal, z Wiednia. I. Rubin, z Krakowa. A. Glaser, z Wiednia. Z. Mörser, z Wiednia. W. Padlewski, z Zadarowa. Hr. Romer, z Brzeżan. K. Kolarzewski, z Brzeżan. I. Witz, z Hamburga. Kurzweil, z Jarosławia.

HOTEL ANGIELSKI. K. Gebułtowski, z Tartakowa. K. Herold, z Wiednia. A. Budziński, ze Stryja. I. Pernecka, z Wiednia. K. Grompe, z Leinefeldu.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Korber, z Majdanu. M. Harem, z Dublan. I. Zacharjasiewicz, z Sambora. B. Schomburg, z Drezna. M. i A. Pomczyńskie, z Kijowa.

HOTEL KUHNA. I. Giżycki, ze Złoczowa. Z. Smólski, z Żydaczowa. J. Jendl, z Krakowa. I. Kurzweil, z Janowa. I. Dańczak, z Rzeszowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 25. Maja 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	215 —	218 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	240 50	243 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	310 —	313 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 80	101 50
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. pram.	108 90	109 60
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 90	99 60
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	97 60	99 30
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 70	96 40
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 80	100 60
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	95 80	96 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
„ „ „ „ 5½% „ „	59 —	— —
Wspólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	49 —	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 70	105 40
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 50	94 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 25	101 95
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczka kraj. 6% w. a.	104 50	— —
„ „ 4½% w. a.	98 50	99 20
„ „ 4% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	26 25	28 25
Monety.		
Dukat cesarski	5 51	5 62
Napoleondor	9 30	9 45
Pół imperjał	9 50	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 46
„ „ papierowy	1 39	1 41
100 marek niemieckich	57 55	58 55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 25. Maja 1891 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	90 70	91 30
„ węgierskie banku kredytowego	344 25	346 —
„ Banku anglo-austrjackiego	156 50	158 50
„ Unionbanku	237 25	237 50
„ kolei Karola Ludwika	217 50	216 —
„ kolei północnej	283 —	283 —
„ kolei południowej (Lombardy)	100 50	105 —
„ kolei państwowej	273 —	274 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	242 —	242 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	198 —	198 —
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	151 50	151 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	159 —	158 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 75	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	218 50	221 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	213 —	214 —
Renta węgierska złota 4-proc.	104 85	104 60
Akcje Bankvereinu	113 60	113 50
Rosyjski rubel papierowy	1 39¾	1 39¾
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	299 25	300 25
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 34	9 36½
Berlin, dnia —. Maja 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1890 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8 50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20	**7·30**	**3·15)** B	
„ „ na Podzamcze	2·10	**7·16**	**2·53)**	
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·30		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		**12·08**		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·00**	2 00		
Z Bełzca i Sokala				5·41
„ „ we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·30	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·50) B	**10·35**
„ „ z Podzamcza	4·22		10·15)	**11·05**
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisl. i Husiatyna		**5·50**		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisl. i Husiatyna		**8·45**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		**10·16**		
Do Bełzca i Sokala				6·08
„ „ we wtorki				4·43
„ „ w piątki				1·28

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 25. Maja 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	10·10—10·40	9·10—10·50	8·75—9·90	10·—11·—
Żyto	7·30—8·—	6·75—7·65	7·20—7·60	7·50—8·10
Jęczmień	6·25—7·—	6·——6·15	5·75—6·50	6·25—7·25
Owies	7·50—7·70	7·——7·25	6·40—6·75	7·50—8·—
Groch	—·——·—	6·—10·—	6·—10·50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·50—14·—	13·25—13·75	13·—14·—	13·65—14·15
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 14 na termina 17 zł. 18·— do 19·50 zł.

Popyt na gotowy towar z natychmiastową dostawą.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Un professeur de français accepterait volontiers pendant les six semaines des vacances, une place soit à la campagne, soit pour voyager. Il préferait cependant un emploi sédentaire. S'adresser à l'administration du „Dziennik Polski".

Leczy wszelkie słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa, wyrobu Adolfa Pokornego magistra farmacji. Lwów Wałowa 15. Cena mydła fiołkowego 40 ct. Wody fiołkowej 60 ct.

Piernik bez wszelkich dodatków, najstosowniejszy do wód mineralnych, mleka, herbaty, polecany przez lekarzy jako najlepszy środek do trawienia, paczka 12 ct. poleca cukiernia Zimmera, ul. Akademicka, Lwów.

Zakład fotograficzny Karola Roszkiewicza, istniejący od lat 7 we Lwowie, został przeniesiony z placu Marjackiego l. 3 do nowo wybudowanego Atelier w hotelu Europejskim w parterze i urządzony podług najnowszych wymagań z aparatami błyskawicznymi, światło zaś dzienne do zdjęć fotograficznych zastosowane do nowoczesnej sztuki na wzór pierwszorzędnych zakładów zagranicznych. 414

Realność do sprzedania. Ulica Kochanowskiego 13 417

Fortepiany, pianina, cytry najtaniej sprzedaje, pożycza, mienia, kupuje Kalinowski, metr cytry, śpiewu. Żulińskiego 5. 416

Ucznia z dobrego domu i z uczciwemi zasadami, który ukończył 4 klas gimnazjalnych lub realnych poszukuje dom spedycyjny i komisowy: Edwarda Gebhardta, we Lwowie, ulica Wałowa 2

Rządzca gospodarski z kilkoletnią praktyką z renomowanych gospodarstw obecnie zarządzający arentem 5000 mórg magd. znający się na tuczeniu inwentarz, uprawie roli, drylowaniu itd. poszukuje posady od 1. lipca 1891. Łaskawe oferty uprasza: Tomasz Stefaniak, rządzca Grylewa pod Wągrowcem w W. ks. Poznańskiem. 412

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Domieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.–12. i 3.–5.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis kolru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *Znajduje się we wszystkich aptekach.* SKŁAD GŁÓWNY: w Paryżu, 24, Avenue Victoria.

Już 1. Czerwca. 622

150.000 zł.

do wygrania

Promesą losu z r. 1864

½ po 4½ zł. ¼ po 2½ i 50 ct. stempel.

Główna wygrana 200.000 zł.

„Wiedeńskiego losu komunalnego" przy ciągnieniu 2. Stycznia t. r. padła na los swego czasu u nas zakupiony.

Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany

Wiedeń Wollzeile 10. „MERCUR" Wiedeń Strobelgasse 2.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny,

położony w uroczej górskiej dolinie, otwartej li tylko na południe, odznaczający się niezwykle czystem powietrzem. Zdrój najsilniejszej szczawy żelazistej, zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych, w słabościach nerwowych, osłabienia żołądka, niedokrewności, zołzach, zboczeniach odżywczych, gnilca, krzywicy ect.

Zakład rozsyła wodę mineralną na zamówienia w paczkach po 40 flaszek w cenie 7 zł. 50 ct., lub półpaczkach 20 flaszek w cenie 4 zł. loco stacja Żegiestów, przyczem uprasza się o dokładny adres i stację koleji odbioru; również woda znajduje się na składach wód mineralnych i aptekach.

Zakład posiada blisko 200 pokoi nie drogich i porządnie urządzonych, z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracje, salę balową, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zabawy tygodniowe, wycieczki w urocze okolice. Od 4 lat służą do użytku publiczności nowe łazienki z wszelkiem komfortem według zasad współczesnej balneotechniki urządzone, i w tychże kąpiele mineralne, gazowe, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarca, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.

Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września, w czerwcu i wrześniu mieszkania tamże o jedną trzecią część.

Ordynować będą lekarze: dr. Kazimierz Zgórski i dr. Włodzimierz Szczepański. Stacja kolei Tarnowsko-Loluchowskiej (przystanek). Poczta i telegraf w Zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na mieszkania i wodę przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia **Zarząd.**

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem.

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 złr.

Znakomite WYSIEWKI z herbat

½ kilo 1·40 i złr. 1·70

poleca HANDEL 1035 b

Alberta Szkowrona

Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Młyn wodny amerykański walcowy

najnowszej konstrukcji do wydzierżawienia od 1. lipca 1891, w Zuszycach położony, między Gródkiem a Lwowem, od gościńca murowanego i stacji kolejowej Mszana cztery kilometry oddalony.

Zgłosić się należy do kancelarji Zarządu głównego dóbr arcybiskupstwa łacińskiego we Lwowie. 1470

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Ludmiły z Gidlińskich

Skowrońskiej

w Krakowie, ul. Krupnicza 3,

poleca:

kilka zdolnych **Francuzek** (nauczycielek) i młodych **Francuzów** na czas wakacji. **Nauczycielkę Niemkę** z wyższem wykształceniem z doskonałym francuzkim, artystyczna muzyką. **Nauczycielkę Angielkę** z francuzkim i muzyką. **Bonę Angielkę** pensja 2 0 zł. **Nauczyciela Polaka** mogącego uczyć do 8-mej gimnazjalnej z konwersacyą niemiecką. Kilka **Bon Niemek Fröblówek**. Wszystkie wyżej wymienione osoby mogą się wykazać chlubnemi świadectwami.

W parku Lesienickim

obok browaru jest do **wydzierżawienia** na przeciąg bieżącego roku

lokal na restaurację

wraz z

werandą na 600 osób i ogrodem 1431

elektrycznie oświetlonym.

Bliższych wiadomości udziela dyrektor browaru p. **Ignacy Russmann,** ulica Kołłątaja liczba 7.

Najnowsze koszule

najlepsze skarpetki i chustki angielskie

oraz

świeże rękawiczki, kapelusze Habiga i miękkie od zł. 1

nadeszły do

MAGAZYNU A LA VILLE DE PARIS

Lwów, plac Halicki 2,

1448 **Gabryel Stark.**

Buljon

z samego drobiu. Podkowa **pół kilowa** po 4 zł. 90 ct (póki mały zapas starczy). Próbki bulionu z knr za 30 ct 2 deka posełamy. Bulion wyrabiamy na sposób Liebiega, zwany **Wołynia,** przewyższający go pożywnością (co świadczy rozbiór chemiczny). Puszka 1 kilowa 7 zł. 50 ct., pół kilowa 3 zł. 85 ct. **Próbki puszka 1 zł.**

Nr. 00 z truflami 7 zł. 50 ct. kilo.
Nr. I wyborny 6 zł. 50 ct. kilo.
Nr. II doskonały 5 zł. 50 ct. kilo.

W handlach krajowych **bulion nasz tylko** w formie **podkowy** z krzyżem sprzedają. 1408

Zarząd Dworu Łapszyn p. Brzeżany.

Do W. Pana SALI

właściciel dóbr, prezesa rady pow. Brodzkiej.

Podpisani dzierżawcy folwarku w Juśkowicach oświadczają W. Panu swą wdzięczność za sprawienie kompletnej młocarni — i zeznajemy, że z niej zupełnie jesteśmy zadowoleni. Konie w kieracie lekko chodzą, młóci wszelkie produkta tak suche jak mokre, słomę krótką czy długą, snop związany czy nie — wszystko dokładnie wymłaca, ziarna nie kaleczy, jęczmień dobrze kłosuje, z najdłuższych snopów żyta słomę nie zawija, ziarno z wialni wychodzi tak czyste, iż odrazu do szpichlerza się wywozi, ziarno ma glancowane, jednem słowem jest pod każdym względem doskonałą.

Przeto składamy niniejszem W. właścicielowi podziękowanie, że raczył zamówić tę młocarnię u **Pana W. Sokołowskiego,** właściciela fabryki maszyn rolniczych w Brodach ulica Cukra.

Juśkowice d. 5. maja 1891. 1471

Dzierżawcy *E. Rozenthal* i *S. Kahane.*

Czyste węg. naturalne WINA

własnej uprawy

Erlauer, Wisontayer, czerwone i białe, około 4–4½ litra zł. 2·30 i 2·60; najlepszej jakości 5·20; **Tokayer Samorodner** 5·20; **Ausbruch** 7·20; słodkie naturalne najlepszej jakości 10 zł.

Wina powyższe ekspedjują się w 5 kilowych pakietach franco i za pobraniem. Ceny *en gros* obliczają się taniej. 1392

Czysta **„Kronowet Borowiczka"** 3 zł.

W. FAYKISS, producent wina i król. węgierski poczmistrz

Podolin (Węgry).

Hotel Krakowski

we Lwowie, przy placu Bernardyńskim obok toru kolei konnej w centrum miasta położony.

Zarząd hotelu zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż obniżył ceny za pokoje gościnne w ten sposób że za pościel i usługę osobno się nie opłaca, tak, że można dostać pokój z pościelą i usługą od 50 ct. za dobę począwszy.

W hotelu tym są do najęcia umeblowane pokoje kawalerskie z usługą i pościelą, począwszy od 10 zł. a. w. miesięcznie.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy Szanownej Publiczności poleca się nadal. 1376

Zarząd hotelu krakowskiego.

MARYACELSKIE

Pigułki przeczyszczające

(pilules laxatives mariaz.)

Wolne od szkodliwych składników, przyjemny i pewny środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i zaś wynikłych dolegliwościach, co daje rękojmię wielkiej szybkości, rozległe używanie, jak również wielce liczne lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rznięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza położona marka ochranna. Cena pudełka 20 cent., zwój z 6 pudełek 1 złr. Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. 1.20, 2 zwoje złr. 2.20, 3 zwoje złr. 3.20.

Aptekarz C. BRADY, Kromieryż (Morawa).

Składniki są wymienione.

Do nabycia w aptekach.

Löflunda Ekstrakt słodowy

czysty koncentrowany, najlepszy środek dyetetyczny przeciw kaszlom, chrypce, katarowi piersi i płuc, astmie i t. d.

Ekstrakt słodowy z żelazem dla chorych na błednicę.

Ekstrakt słodowy wapniowo-manganowo-żelazisty dla dzieci o słabych kościach i cierpiących na płuca.

Ekstrakt tranowo-słodowy ulubiony przez dzieci.

Löflunda Bonbony od kaszlu.

Znane te, szczególnie skuteczne bonbony są z czystego wyciągu słodowego w pakietach po 15 i 30 ct. **Do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.** 768

Główne składy: **G. & FRITZ, Droguerja w Wiedniu.**

Do nabycia **we Lwowie** w aptekach *Karola Mikolascha spadkob., Karola Sklepińskiego, H. Blumenfelda, Z. Ruckera spadkob.*

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem: w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służ do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier.

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9. 683

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się. 1000

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracja elektryczna, Massage- i mleczna itd. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIJE

w Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare, 20; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego.

Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.

Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: okna, drzwi i t. d., jako też opaski do drzwi i listwy podłogowe — poleca:

FABRYKA PAROWA

BRACI WCZELAK

we Lwowie. 1447

SKŁAD KAWY

w najlepszym gatunku

Ceylon i Amerykańskiej

ARTURA KOSCICKIEGO

we Lwowie, Chorążczyzna 22.

Ceny w miejscu:
1 kilo zł. 1·90 ct.
Na prowincji:
4½ kilo zł. 9·60 ct. franko. 1008

Najlepsza kawa palona

½ kl. zł. 1·20 ct.

⅛ kl. **najlepsz. herbaty**

⅛ kl. **najl. okruchów** 50 ct

1 butelka **koniaku** zł. 2.

1 butelka **starki** zł. 1.

1. butelka **Coctail amer.** zł. 1 do 2·50 ct.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**

Gotową bieliznę

dla pań, panów i dzieci 1325 a

poleca

Skład płócien, stołowej bielizny i zakład do wyrobu wypraw ślubnych

M. BEYERA i Spółki

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

we Lwowie 1021

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie otrzymała na główny skład wydane nakładem księgarni Kösla w Hempten.

Sebastiana Kneippa

MOJE LECZENIE WODĄ

2 wyd. 8⁰ 348 str. egzempl. broszurowany zł. 1·56 ct., z przesyłką pocztową zł. 1·76 ct., w oprawie zł. 1·92 ct., z przesyłką pocztową zł. 2·12 ct.

TAK ŻYĆ POTRZEBA

w 8⁰ 368 str. egzempl. broszurowany zł. 1·56, z przesyłką pocztową zł. 1·76 ct., w oprawie zł. 1·92 ct., z przesyłką pocztową zł. 2·12 ct.

Pod powyższymi tytułami wydane dwa popularne dziełka Księdza Proboszcza Kneippa są jedynem autoryzowanem tłumaczeniem polskiem. Dziełka te obznajamiające z metodą leczenia Ks. Kneippa, które tysiące najświetniejszych przedstawiają rezultatów, powinny się znajdować w każdym domu.

W krótkim czasie wyjdzie przez tegoż autora w wydaniu polskiem **Atlas roślin** używanych do wodnej kuracji. Ten atlas będzie zawierał wiernie oddane z natury rośliny dla użytku tych, którzy by sami według wskazanej metody leczyć się chcieli. 1393

Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20. maja do 30. września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu profesora Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektryczne) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1450

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski. administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Katmera.